



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Poetka ze
»świętego zakątka«
| s. 4



Szlakiem leśniczego
z Turzowki
| s. 6



Trzeciego dnia,
po zachodzie słońca
| s. 7



W krzyżu zawarta jest miłość

WYDARZENIE: Kościół ewangelicki obchodził wczoraj najważniejsze święto w roku, w którym Bóg zesłał największe błogosławieństwo na człowieka – Wielki Piątek. Nabożeństwa przypominające mękę i śmierć Jezusa na krzyżu odbywały się w wielu zborach na Zaolziu już przed południem.

– Stary i Nowy Testament najpierw prowadzą do krzyża jako do dzieła Jezusa Chrystusa, a dopiero potem z krzyża wychodzi zmartwychwstanie. Bez krzyża nie byłoby zmartwychwstania. Wielki Piątek można więc określić jako punkt kulminacyjny, zaś Niedzielę Wielkanocną jako wielki finał tego, co dokonało się na krzyżu dla odpuszczenia naszych grzechów – wyjaśnił w rozmowie z „Głosem Ludu” pastor zboru Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburskiego Wyznania w Oldrzychowicach, Jiří Chodura.

W oldrzychowickim zborze uroczystości wielkopiątkowe rozpoczęły się od Wieczery Pańskiej. Po niej wierni zgromadzili się w kościele. – Wielki Piątek to specjalny czas, kiedy przypominamy sobie mękę i śmierć naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, jego największą służbę i ofiarę dla nas. Musimy sobie uświadomić, jaka musiała to być miłość, jaka ofiara, oraz jaka wdzięczność za to Boże dzieło powinna nam towarzyszyć – powiedział do zebranych parafian pastor Chodura, zapraszając do wdzięczności nie tylko podczas porannego nabożeństwa, ale przez cały dzień, a także w Niedzielę Wielkanocną.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Najważniejszym świętem w Kościele ewangelickim jest Wielki Piątek.

Po przeczytaniu z Pisma Świętego fragmentu dotyczącego męki i śmierci Jezusa na krzyżu, wierni wysłuchali homilii. – W krzyżu Jezusa mamy pokój w każdej sytuacji. Jest to pokój Boży, który nigdy nie zawodzi. Dzięki krzyżowi mamy miłość Bożą, która jest rozlana przez Ducha

Świętego do naszych serc. W krzyżu otrzymujemy też dar przyjmowania Bożej woli bez narzekania, bo wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy go miłują – wyjaśniał, jakie owoce przyniósł ludziom krzyż Jezusa, pastor oldrzychowickiego zboru. Według niego,

Wielki Piątek nie był więc tylko tragedią, która po dziś dzień wstrząsa sercami ludzi, nie był też chwilowym rozwiązaniem problemu ani reakcją na wołanie tego świata. – Wielki Piątek był wolą Bożą, a krzyż i Golgota były wpisane w Bożym planie jeszcze przed powstaniem tego świata – przekonywał ks. Chodura.

Dla wyznawców Kościoła ewangelickiego Wielki Piątek jest dniem przede wszystkim świątecznym, ale też postnym. W związku z tym Wanda Kadłubiec stara się co roku uczestniczyć w nabożeństwach wielkopiątkowych odprawianych w oldrzychowickim zborze. – Wielki Piątek staram się przeżyć spokojnie i umiarkowanie, nie jedząc niczego tłustego i nie pracując, choć, oczywiście, koło bydła muszę zrobić to, co trzeba – stwierdziła oldrzychowiczanka, która do kościoła przyjdzie również w niedzielę, kiedy zbor obchodzić będzie Zmartwychwstanie. Poniedziałek natomiast spędzi jak najbardziej na wesoło. W tym dniu spodziewa się wnuków i prawnuków, którzy przyjdą do niej „po śmierguście” z zespołem „Oldrzychowice”. Dziewczęta z kolei będą chodzić po wsi z goiczkami.

BEATA SCHÖNWALD

Wesołego
Alleluja!

życzą redakcja
»Głosu Ludu«

oraz

Kongres Polaków w RC



REKLAMA

BOHEMIACOAL
s.r.o.

Korzystne zakupy
w naszych oddziałach:

CZEŠKI CIESZYŃ,
Rybářská 411

(STAVEBNINY U PŘEHRADY)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Materiały budowlane, żwir, piasek, cement, zaprawy murarskie i in.
 - Brykiety drzewne i torfowe
- Korzystny wynajem magazynów, warsztatów i biur
 - Ziarna i mieszanki paszowe
 - Narzędzia
 - Skup żelaza i metali kolorowych

Tel. 733 125 276, 558 711 598
Po-Pt 6.30-16.00, So 6.30-11.00

TRZYNIEC, Frýdecká
(AREÁL TRITREG)

- Koks, węgiel czarny i brunatny, brykiety RFN
- Żwir, piasek, cement, wapniowiec
 - Brykiety drzewne i torfowe

Tel. 558 339 081, 731 118 505
Po-Pt 7.00-15.00, So 8.00 – 11.30

Sprzedaj również w sobotę
OFERUJEMY KORZYSTNE CENY!

GL-211

Wiosenny atak zimy

Dwa tygodnie po nadejściu astronomicznej wiosny zaskoczył nas atak zimy. W nocy z czwartku na piątek cały region pokryła cienka warstwa śniegu. Śnieg skomplikował życie kierowcom, zwłaszcza na drogach w podgórskiej części regionu. Niemniej Sárka Vlčková, rzeczniczka Woje-

wódzkiego Zarządu Dróg, poinformowała nas, że wszystkie drogi były wczoraj nad ranem przejezdne.

– Wprawdzie drogowcy zakończyli swoje tzw. zimowe pogotowie już 31 marca, ale przedłużyliśmy ten czas do 8 kwietnia. Jeśli zaś chodzi o ubiegłą noc, na drogi wyjechało

ponad 60 pługów i piaskarek. Udało nam się zatem oczyścić wszystkie główne drogi i te są w tej chwili czarne i mokre. Drogi drugiej i trzeciej klasy pokrywa warstwa zajeżdżonego śniegu i błota pośniegowego. Należy więc zachować ostrożność – powiedziała naszej gazecie Vlčková.

Podobnie mówili policjanci po polskiej stronie granicy. Jedyne problemy wystąpiły na drodze z Cieszyna w stronę Pawłowic, gdzie dwa tiry na jakiś czas zablokowały jezdnię. Z kolei inny tir stanął w poprzek na węzle w Harbutowicach między drogą krajową 81 a ekspresówką S1. (kor, wik)



Jedynie problemy wystąpiły na drodze z Cieszyna w stronę Pawłowic

REKLAMA

TEGOROCZNA NOWOŚĆ
Badmintonowy obóz sportowy
podmiejski obóz spółki Vitality Slezsko
2015

2.100,- Kč
cena obejmuje
jedzenie i napoje

6. - 10. 7. 2015
3. - 7. 8. 2015

tel.: +420 731 444 853
e-mail: michaela.samcova@vitalityslezsko.cz

GL-027

POGODA

sobota



dzień: 2 do 6 °C
noc: -1 do -2 °C
wiatr: 2-3 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 2 do 5 °C
noc: 0 do -2 °C
wiatr: 2-5 m/s



9 771212 422065

1 5 0 4 0



KRÓTKO

INWESTYCJE 2015

KOSZARZYSKA (kor) – Bogato pod względem inwestycji zapowiada się ten rok w Koszarzyskach. Już w kwietniu rozpocznie się remont dachów wiat na przystankach autobusowych U Samca i Wodarna. Zaplanowano też ostatni etap remontu pomieszczeń w budynku szkolnym oraz remont podłogi na zadaszonej scenie w tzw. „Dołku”. Jedną z najważniejszych inwestycji będzie remont kolejnego mostu przed Kopetną, tym razem na drodze na Kamienite. – Trzeba spodziewać się utrudnień w ruchu. Na szczęście jest to droga na obrzeżach, z której korzystają głównie właściciele domków letniskowych – mówi wójt wioski, Vítězslav Dyrčík

KOLEJNE TABLICE

REGION (kor) – Na początku roku w kilku miejscowościach regionu zainstalowano świetlne tablice informacyjne. Ułatwiają one życie podróżnym korzystającym z autobusów m.in. w Czeskim Cieszynie, Boguminie, Jabłonkowie, Nawsiu oraz na niektórych przystankach w centrum Orłowej, Hawierzowa lub Trzyńca. Tablice zostaną rozmieszczone także w innych miejscowościach regionu. Wszystko dzięki nowej dotacji z Unii Europejskiej. Koszty projektu oszacowano na 35,6 mln koron, 85 proc. pokryje dotacja unijna. Projekt ma być sfinalizowany do końca roku.

TERAZ PUSZKI

CZEŚKI CIESZYN (kor) – Od środy w mieście można segregować także metalowe puszkę. Poinformowało o tym mieszkańców kierownictwo spółki A.S.A. Czyste puszkę po konserwach lub napojach, metalowe wieczka można wrzucać do żółtych pojemników, służących do segregacji plastikowych śmieci. Odpady zostaną później rozdzielone na linii sortowniczej i przekazane do dalszego przetworzenia.

INTERNETOWY SUKCES

BYSTRZYCA (kor) – Gmina odniosła duży sukces w konkursie Złoty Herb 2015, w którym gminy z całej Republiki Czeskiej rywalizują na najlepsze strony internetowe. W eliminacjach wojewódzkich konkursowe jury wysoko oceniło internetową prezentację Bystrzycy oraz Bruntału. Obie gminy zakwalifikowały się do eliminacji krajowych.

KOLEJNE PRACE

KARWINA (ep) – Uwaga, kierowcy! Zaraz po Wielkanocy ruszy wielki remont drogowy w centrum miasta. Prace prowadzone będą na odcinku około czterech kilometrów, na drodze wojewódzkiej prowadzącej ulicami Hawierzowską, Leonova, Tierszkowej i Kosmonautów. Na stronie internetowej miasta dostępne są szczegółowe informacje o harmonogramie prac i utrudnieniach dla kierowców. Stopniowo będą zamykane dla ruchu poszczególne odcinki dróg. W pierwszym etapie zamknięty będzie m.in. most koło Kovony i pobliskie rondo.

Najpierw w lewo, potem w prawo...

W całym kraju idące do szkoły dzieci „zaczepiali” w tym tygodniu policjanci. Obserwowali, jakie błędy uczniowie popełniają przy przechodzeniu przez jezdnię i czy mają na tornistrach i kurtkach elementy odblaskowe. Pouczali, jak należy bezpiecznie przechodzić przez pasy i rozdawali naklejki odblaskowe. Wszystko to w ramach ogólnokrajowej inicjatywy „Zebra się za siebie nie rozejrzy”.

– Muszę cię pochwalić, bo przed jezdnią chwyciłeś młodszego brata za rękę. Ale za to nie masz żadnych elementów odblaskowych na plecaku – pouczał w środę jednego z uczniów podstawówki przy ulicy Komeńskiego w Czeskim Cieszynie policjant Jaroslav Kus. Razem z koordynatorem BESIP-u (organu Ministerstwa Transportu zajmującego się bezpieczeństwem w ruchu drogowym) w środę rano stał przy pasach na ulicy Frydeckiej. Każdego ranka w tym miejscu pojawiają się dzieci z pobliskiej podstawówki, a także uczniowie szkoły średniej. Tego samego dnia akcja „Zebra” odbywała się też m.in. w Trzyńcu.

Już od kilku lat policjanci w całym kraju dwa razy w roku uczą dzieci odpowiedniego i bezpiecznego przechodzenia przez ulice. Akcją „Zebra” przeprowadza się zawsze w pierwszym tygodniu roku szkolnego oraz wiosną. O tym, że inicjatywa ma sens i że nadal wiele dzieci nie zachowuje się na jezdni odpowiednio, można przekonać się obserwując, jak przechodzą na drugą stronę ulicy.

– Chodzą całymi grupami i każdy liczy na to, że ktoś inny się rozejrzy. Poza tym, nawet jak się obejrzą, to zwykle nie tak, jak trzeba. Podstawowa zasada jest taka: najpierw patrzmy w lewo, bo przyjeżdżające stamtąd auto jest bliżej. Potem w prawo i znów w lewo – wyjaśnił Jaroslav Kus.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Policjanci pouczali dzieci w Czeskim Cieszynie, jak prawidłowo i bezpiecznie przejść na drugą stronę ulicy.

Zatrzymywany dzieciom rozdawał ulotki informacyjne i elementy odblaskowe do przyczepienia na tornistrze.

– Uczenie dzieci i młodzieży zasad bezpieczeństwa na jezdni to jedno z naszych najważniejszych zadań. Spotkania na ten temat organizujemy

od przedszkoli aż po szkoły średnie – wyjaśnił towarzyszący policjantowi Pavel Rakus z BESIP-u. Jak dodał, również dorośli nie zawsze zachowują się jako piesi odpowiedzialnie. Dobra wiadomość jest taka, że w poniedziałek rząd przyjął nowelizację uchwa-

ły, która wpłynie na bezpieczeństwo wszystkich pieszych. Wkrótce piesi na terenie niezabudowanym będą musieli po zmroku lub we mgle obowiązkowo nosić elementy odblaskowe, w przeciwnym razie grozi im kara grzywny. **(ep)**

Szkodzą hałas i drgania

W województwie morawo-słańskim 93 tys. osób pracowało w ub. roku w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Nasz region zajmuje pod tym względem pierwsze miejsce w skali kraju. Informację tę przyniosła Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie. Wraz z rozwojem stref przemysłowych, w których budowane są przede wszystkim zakłady montażowe, w ostatnich latach rosła liczba osób (szczególnie kobiet) zaliczanych do grup ryzyka. W przypadku mężczyzn najczęstszym zagrożeniem był hałas, który stanowił 40 proc. szkodliwych wpływów. Znaczącym czynnikiem (w 18 proc.) były również drgania mecha-

niczne przenoszone przez kończyny górne. Te występują podczas pracy z takimi narzędziami, jak młotki pneumatyczne, wiertarki, szlifierki itp. Wraz z osłabieniem górnictwa spada natomiast odsetek mężczyzn, których płuca są narażone na wdychanie szkodliwych pyłów.

W przypadku kobiet blisko jedną czwartą ryzykownych sytuacji powodowały czynniki biologiczne. To ma związek z faktem, że panie stanowią przewagę w służbie zdrowia i usługach socjalnych. Jeszcze częściej było jednostronne obciążenie fizyczne, szczególnie rąk (30 proc.). Również w przypadku pań znaczącym czynnikiem (w 21 proc.) był hałas. **(dc)**

Wielkanoc na nartach

Miłośnicy białego szaleństwa będą mieli w święta jedną z ostatnich okazji, by wybrać się na stok. Większość beskidzkich ośrodków narciarskich zakończyła już sezon, te, które nadal działają, cieszą się ze świeżych opadów śniegu.

Gestorzy ośrodka w Białej przyznają, że warunki nie są już idealne, lecz na północnym stoku nadal można jeździć. Ceny zostały obniżone o 20 proc., a w poniedziałek wielkanocny panie i dzieci będą jeździły za darmo. W oddalonym od Białej o kilka kilometrów Międzywodziu wyciągi również będą czynne przez całe Święta Wielkanocne. Wszystkich będzie obowiązywała wiosenna taryfa dziecięca.

Po polskiej stronie też można szusować. Na Soszowie w Wiśle można będzie pojeździć nie tylko w

Wielkanoc, ale prawdopodobnie aż do 19 kwietnia. – Warunki bardzo się poprawiły, dosypało świeżego śniegu. Czynne są trzy trasy zjazdowe i 4-osobowa kanapa. Wyciągi działają aż do godz. 20.00 – poinformowała Grażyna Słomczewska z Soszowa.

Na wielkanocne szusowanie zapraszają również stacje narciarskie na Stożku oraz na Czantorii.

Ośrodki, które wcześniej zakończyły sezon, pomimo nowych opadów śniegu nie będą już otwierały nartostrad. – Technicznie nie jesteśmy w stanie przygotować stoków. Nie mamy już odpowiedniego podłoża – powiedział redakcji gestor kompleksu w Mostach koło Jabłonkowskiej, Pavel Taufer. Również w Bukowcu nie ma mowy o ponownym uruchomieniu wyciągów. **(dc)**

Remont wyczekiwany

Remonty dróg nie są zbyt popularne wśród mieszkańców gmin, komplikują bowiem życie zarówno kierowcom, jak i pieszym. Mieszkańcy Piosku i Bukowca cieszą się jednak, że wkrótce rozpoczną się prace na głównej drodze prowadzącej przez centrum tych wiosek. Jej remont powinien ruszyć najpóźniej w lipcu. Tak przynajmniej zapowiada kierownictwo Wojewódzkiego Zarządu Dróg w Ostrawie. Włodarze obu wiosek uważają, że droga jest już w tak złym stanie, że remont jest konieczny. Wskazują też na to, że z drogi korzystają nie tylko mieszkańcy regionu, ale przejeżdża nią również sporo samochodów z Polski lub Słowacji. Prowadzi ona przecięt-

do przejścia granicznego Bukowiec – Jasnowice. Wójt Piosku, Věra Szkanerová, uważa, że remont nie powinien specjalnie utrudnić życia w obu wioskach. – Przed rokiem naprawiano drogę w Łomnej, a byłoby się bez większych kłopotów – podkreśla.

Część drogi – od Jabłonkowskiej aż po granicę wioski – została naprawiona już przed rokiem. Od lipca drogowcy powinni się zająć około 2,5-kilometrowym odcinkiem między Pioskiem a Bukowcem – aż po skrzyżowanie, z którego można skręcić w kierunku przejścia granicznego. W pierwszej z wiosek prace na drodze zostaną połączone z budową nowego chodnika. **(kor)**

Alkohol nie dla nieletnich

Władze województwa morawo-słańskiego postanowiły włączyć się do ogłoszonej przez region pilźniejskiej inicjatywy „Respektuj 18”. Jej celem jest walka z konsumpcją alkoholu wśród nieletnich. Picie alkoholu przez młodych ludzi, którzy nie ukończyli jeszcze 18. roku życia, jest bowiem coraz większą plagą także w naszym regionie. Autorzy pilźniejskiej inicjatywy przedstawili ją w Ostrawie w środę. Celem inicjatywy jest przede wszystkim zmiana dotychczas bardzo tolerancyjnego nastawienia mieszkańców Republiki Czeskiej do picia alkoholu przez osoby młodociane. W tym celu siły powinny połączyć przedstawiciele organów bezpieczeństwa, właściciele restauracji i

innych lokali gastronomicznych oraz sklepów, w których można kupić alkohol.

Kampanię wspiera hetman województwa, Miroslav Novák. – Konferencja odbyła się wprawdzie 1 kwietnia, nie jest to jednak bynajmniej żart – powiedział po konferencji hetman.

Organizatorzy zaapelowali do samorządowców, żeby zorganizowali u siebie Dzień „Respektuj 18”, który odbędzie się w całej Republice Czeskiej symbolicznie w ostatnim tygodniu roku szkolnego, tuż przed wakacjami. Wtedy to, ciesząc się z perspektywy dwóch miesięcy wolności, wielu młodych ludzi najczęściej sięga po butelkę piwa, wina lub mocniejszego alkoholu. **(kor)**



Na mszę »Do paniyn« lub Starego Klasztoru

Poranna msza święta, która zostanie odprawiona w kościele parafialnym pw. Bożego Ciała w Jabłonkowie w najbliższy wtorek o godz. 6.30, będzie ostatnią w tej świątyni. Kościół zostanie bowiem na kilka miesięcy zamknięty. Z powodu remontu, który rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

– Msze święte w tygodniu, od poniedziałku do soboty, zarówno poranne, jak i wieczorne, odbywać się będą w budynku Starego Klasztoru, przy skrzyżowaniu ulic Dworcowej i Bukowieckiej – mówi proboszcz parafii, ks. Janusz Kiwak. – Ten wybudowany w 1861 roku budynek był siedzibą zakonu elżbietanek aż do ich przenosin do nowego kompleksu na wzgórzu Antoniczek w 1928 roku. Ostatnio wysprzątałyśmy ten obiekt z parafianami, wymalowałyśmy i dostosowałyśmy na tyle, żeby można w nim było odprawiać msze. Sala jest jednak nieduża i w niedzielę byśmy się tam nie pomieściły. Dlatego w niedziele odbywać się będą w klasztornej kościele św. Józefa, czyli, jak mówią miejscowi „U paniyn”. Jeśli zaś będzie pogoda, to może i na zewnątrz – uściśla proboszcz Kiwak.

Jeśli chodzi o pogrzeby, msze odbywać się będą w sali obrzędów przy cmentarzu komunalnym, gdzie parafia zainstalowała poświęcony krzyż i ołtarz, przygotowała zakrystię. – A

gdy ktoś sobie specjalnie zażyczy, to msza pogrzebowa może się odbyć „U paniyn” – dodaje proboszcz.

Prace obejmą remont kapitalny posadzki, w której zainstalowane zostanie ogrzewanie podłogowe, zostaną wymienione wszystkie ławki, także na galeriach. – Z tych będzie można po remoncie bez problemów dostać się przed ołtarz, by otrzymać komunię. Dotychczas trzeba było przechodzić przez pole... Poza tym zainstalujemy nowe oświetlenie, nagłośnienie, nowy stół ofiarny. Przed pierwszą mszą w odremontowanym kościele, która powinna się odbyć we wrześniu, całą świątynię pomalujemy – wylicza ks. Kiwak.

Całe przedsięwzięcie zostanie dofinansowane z pieniędzy Unii Europejskiej. Rada Regionalna Moraw i Śląska przyznała na remont dotację w wysokości 8,5 mln koron. – Część kosztów pokryjemy też ze środków parafii oraz ze zbiórki wśród wiernych. Miasto, na razie, nic nam nie dało – dodaje proboszcz Kiwak.

(kor)



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Poranna msza, która odbędzie się w kościele pw. Bożego Ciała we wtorek, będzie w tej świątyni ostatnią. Na jakiś czas.

Zatańczą na »Pogrzebie sardynek«

W poniedziałek mażoretki z grupy „Dream Team” w Hawierzowie wyjadą do Murcji w Hiszpanii. Dziewczęta spędzą w tym mieście tydzień. – Szykujemy się na festiwal, który nosi nazwę „Pogrzeb sardynek” i jest organizowany co roku na zakończenie Wielkiego Postu – mówi Kateřina Kubičková, instruktorka i opiekunka zespołu.

Hawierzowski zespół „Dream Team” liczy dwadzieścia aktywnych dziewcząt i kontynuuje tradycje grupy „Dixi”. – Sama tańczyłam w tym zespole od 12. roku życia – wspomina Kubičková, która ukończyła studia lingwistyczne na Uniwersytecie w Ostrawie. Zawodowo poświęciła się jednak pracy z mażoretkami. Kubičková jest międzynarodowym choreografem i na co dzień tworzy układy taneczne dla zespołów z Czech, Polski, ale także z Włoch.

Od lat prowadzi również hawierzowski „Dream Team”. W ubiegłym roku jej grupa tańczyła między innymi na Węgrzech, w Ogrodzieńcu w Polsce oraz w Cierlicku. „Dream Team” współpracuje też z gminami w Czechach i Polsce, włącza się w organizację transgranicznych projektów. Nad

Wisłą oklaskiwano go już m.in. w Cieszynie, Opolu, Kędzierzynie-Koźlu, a nawet w Białymstoku i pobliskich Sejnach.

– W sezonie trwającym od wczesnej wiosny do późnego lata występujemy praktycznie co tydzień. W przyszłym tygodniu jedziemy do Hiszpanii, gdzie zaprezentujemy

się publiczności w Murcji obok zespołów z Norwegii, Niemiec, Portugalii, Włoch, Chorwacji, USA, a nawet Chin – mówi Kubičková.

Instruktorka podkreśla, że jej zespół tworzą nie tylko Czeszki, ale też Polki. – Na co dzień współpracujemy zarówno z dziewczynami z Czech jak i z Polski. Wspólnie

tańczymy i wspólnie pracujemy nad choreografią. W ten sposób staramy się walczyć z nietolerancją i pokazujemy, że w jednym zespole można współpracować, będąc Polakami i Czechami – podkreśla, dodając, że hawierzowianie organizują także czesko-polskie konkursy. – 30 maja zapraszamy do czesko-czeszyńskiej „Strzelnicy” gdzie podczas dwujęzycznej, tanecznej imprezy rywalizować będą mażoretki z Czech i Polski – zapowiada. – Chcę też zachęcić wszystkie dziewczyny z regionu, uczennice, gimnazjalistki, studentki, by zgłaszały się do naszej grupy. Staramy się bowiem inwestować w dzieci. Naszym zdaniem w przyszłości będzie to procentować. Przy tym chcemy nie tylko łączyć Polskę i Czechy, ale także odciągać dziewczęta od komputerów. Pokazujemy, że w życiu liczy się nie tylko uroda i że nie powinny stawiać sobie błahych, życiowych celów. Pokazujemy, że warto pracować nad swym talentem i zwracamy uwagę na wartość języków obcych, które nie tylko pozwalają podróżować po świecie, ale generalnie bardzo rozwijają. Myślę, że to taki nowoczesny, europejski przekaz – mówi Kateřina Kubičková. (wik)



Fot. ARC

Mażoretki z grupy „Dream Team”.

Kiedyś rakiety, teraz mieszkania

W Czarnym Lesie w Karwinie-Raju ruszył duży projekt deweloperski. Na terenie byłej bazy rakietowej Armii Czeskosłowackiej wydzielono parcele pod budowę domów. Wyjątkowy na skalę regionu projekt zakłada budowę domów jednorodzinnych w otoczeniu zieleni na powierzchni 7 hektarów. – Mieszkanie w Czarnym Lesie docenią szczególnie osoby, które chcą mieszkać blisko natury, mieć możliwość uprawiania sportów, a równocześnie potrzebują miejsca z dobrym dojazdem do centrum. Projekt zakłada budowę domów jednorodzinnych w stylu wiejskim tak, by mieszkańcy żyli w symbiozie z przyrodą, która otacza ten teren – przekonuje deweloper.

Baza rakietowa istniała w Czarnym Lesie do roku 1990, potem jeszcze przez kilka lat z obiektu korzystało wojsko. W 2004 roku Spółka Budowlana Karwina kupiła te tereny w konkursie od Lasów Wojskowych. Teraz Spółka (SSKA) chce zagospodarować teren, dzieląc go na parcele i budując infrastrukturę i drogi dojazdowe. Miejski plan zagospodarowania przestrzennego zezwala w tym miejscu na zabudowę mieszkaniową domów jednorodzinnych na obszarze do 17 hektarów. Projekt SKKA zakłada budowę na 7 hektarach. (ep)

Nowy pawilon

W ostrawskim ogrodzie zoologicznym otwarto w czwartek dla zwiedzających Pawilon Ewolucji. Dyrektor placówki, Petr Čolas, podkreślił, że nowoczesna ekspozycja bez barier jest najdroższą inwestycją w przeszło 60-letniej historii zoo. Budowa pochłonęła 143 mln koron. Miasto Ostrawa wydało ze swej kasy niespełna 11 mln koron, resztę dofinansowała Unia Europejska.

Głównymi mieszkańcami nowego pawilonu są szympansy. Małpy te są w Ostrawie od 1965 roku.

Do tej pory szympansy zajmowały zakratowane wybiegi w starym pawilonie. Ich przeniesienie do nowoczesnego kompleksu hodowlanego oznacza zasadniczą poprawę warunków ich bytu. W części wewnętrznej Pawilonu Ewolucji zwierzęta mają 11 razy więcej miejsca niż w starym pawilonie, wybiegi zewnętrzne są nawet 40-krotnie większe od poprzednich – poinformował dyrektor.

Do nowego pawilonu zostały przeniesione również koczokodany diany, które są gatunkiem zagrożo-

nym wyginieciem. Sąsiadami małych są nowe gatunki ptaków, ryb, płazów i owadów. W sumie w nowej ekspozycji zadowolono się blisko 200 zwierząt, przedstawiciele 25 gatunków.

W skład pawilonu wchodzi ponadto restauracja, interaktywne panele edukacyjne nt. ewolucji oraz kącik zabaw dla dzieci. Do Pawilonu Ewolucji prowadzą nowe ścieżki, założone zostało oczko wodne oraz stanowiska, z których zwiedzający mogą obserwować zwierzęta w wybiegach. (dc)



Fot. MMO

Część wewnętrznej ekspozycji.

Poetka ze »świętego zakątka«

Starka zawsze mówiła, że jeżeli ktoś przyjdzie do domu, to jest gościem. A gościa trzeba podjąć przynajmniej kawalkiem chleba i mlekiem – mówi Aniela Kupiec, poetka i pisarka gwarowa z Nydku. Również ona kieruje się tą zasadą. Po trwającej ponad godzinę rozmowie o dawnych zwyczajach, poezji i wartości życia, specjalnie dla mnie smaruje smalcem dwie kromki chleba i parzy mocną gorącą herbatę.

Od Świąt Wielkanocnych dzieli nas zaledwie kilka dni. Na dworze hula wiatr i na przekór wiośnie zaczyna sypać śnieg. – Meteorolodzy przestrzegali przed taką pogodą. Ale jak można się przygotować na wichurę? – zastanawia się pani Aniela, patrząc z niepokojem na siedzącą na dworze czarną kotkę. Przeprasza mnie na chwilę, by zabrać ją do ciepłej izby. A potem rozwija rozpoczętą wcześniej myśl. – My tu mamy święty zakątek pod ochroną Pana Boga, bo wszędzie na świecie robią się dziwy, a nas to wszystko jakoś omija – przekonuje poetka, która całe życie spędziła w drewnianym domku w Nydku, otoczona groniami i przyrodą. – Boję się wielkiej wody, nie tęsknię do morza. Wolę las, zieleni. Kiedy przechodzę koło jedliczki, to muszę ją chociaż pogłaskać. Wydaje mi się, że jestem częścią przyrody. Kocham każde drzewo i lubię zwierzęta. No bo jak ich nie kochać, skoro mają noski, oczy i tak pięknie patrzą na mnie? – śmieje się moja rozmówczyni, która, czego jak czego, ale życia w mieście absolutnie sobie nie wyobraża.

ZAKAZANY GOICZEK

Tegoroczna Wielkanoc Anieli Kupiec będzie inna niż zwykle. W niedzielę przypadają jej 95. urodziny. Obchodzić je będzie w poniedziałek w gronie najbliższej rodziny. – U nas w Nydku „śmiergust” obchodzono inaczej niż gdzie indziej. Tu młodzi chłopcy nie chodzili z „karbaczami” i nie lali dziewczyn wodą. U nas był tylko goiczek. Dziewczęta, 14-15-letnie podlotki, które pięknie śpiewały, chodziły z goiczkiem od domu do domu. Ja też tak chciałam chodzić i prosiłam tatę, żeby mi go zrobił, ale się nie zgodził. Mój ojciec kochał przyrodę, drzewa i kwiaty i żał mu było ścinać z tego powodu zielony świerczek lub jodełkę. Nie podobało mu się też, że mama dawała goiczkom ciężko zarobione pieniądze – pani Aniela wspomina czasy, kiedy jej wiernymi towarzyszkami były nędza z biedą. Zwyczaj chodzenia z goiczkiem oraz głoszenia „gazdoszkowi i gaździnce” radosnej nowiny o zmartwychwstaniu Pańskim postanowiła jednak przekazać kolejnym pokoleniom. – Teraz zwyczaj ten powoli zamiera i kurczy się teren, gdzie są pielęgnowane dawne tradycje. Chciałabym, żeby zostały zachowane przynajmniej w podświadomości młodych ludzi, którzy czasem dobrowolnie wyrzekają się czegoś, czego nawet nie zdążyli poznać. Zawsze uważałam, że stare zwyczaje, piękne zwyczaje należy pielęgnować. Dlatego nakłoniłam moją wnuczkę, żeby też chodziła z goiczkiem – dodaje poetka, która przez 40 lat prowadziła w Nydku zespół teatralny, a jej mąż zespół śpiewaczy. Tradycyjny strój cieszyński był jego nieodzownym elementem.

LAMPA PANI RUCKIEJ

Anielę Milerską (bo tak brzmi jej panięskie nazwisko) niespecjalnie pociągały zabawy w sklep, szkołę czy kościół. Wolała w samotności usiąść na końcu miedzy i wic wianki. Inspiracją do tej czynności były wianki ubranych w strój śląski panien młodych. – Zawsze byłam wyrzutkiem, nawet rodzeństwo za mną nie przepadało. Po prostu byłam inna i inaczej widziałam świat. Potrafiłam leżeć na miedzy i oglądać kłębiaste chmury na niebie. Wolałam towarzystwo chłopców, bardziej rozumiałam ich sposób



W tym domu poetka przeżyła 95 lat.



Aniela Kupiec zachowała lampę naftową pani Ruckiej.

patrzenia na świat. Dziewczętom wystarczyło gadanie o sukienkach, ozdobach, kolczykach. Mnie to nie interesowało. O wiele bardziej mi się podobało iść do Głuchowej, żeby zobaczyć, gdzie samica bażanta siedzi na jajkach – relacjonuje pani Aniela. Na towarzystwo chłopców została niejako skazana już w szkole ludowej w Nydku, kiedy jedna z dziewcząt miała przejąć się do rzędu chłopców. Widząc desperację koleżanek, dobrowolnie zgodziła się przenieść do chłopięcej ławki. To jednak nie zjednało jej dziewczęcej sympatii, ale wręcz odwrotnie – niechęć i zazdrość, kiedy nauczyciel Rychlik powiedział pod ich adresem, że „jedna znalazła się mądrzejsza od was wszystkich”. Z tamtych czasów zapamiętała, że rozgłos nie przysparza przyjaźni. Odtąd zawsze uważała, żeby jej ktoś nie pochwalił.

Aniela Milerska uwielbiała chodzić do szkoły i bardzo chciała się uczyć. Po ukończeniu wydziałówki w Bystrzycy poszła do Szkoły Gospodyń Wiejskich w Końskiej. Dla rodziny żyjącej w nader skromnych warunkach edukacja dzieci stanowiła jednak duże obciążenie. – Mama argumentowała, że nie mogę chodzić do szkoły, skoro jest jeszcze trójka młodszych dzieci, a każde chce się uczyć. Ujęła się za mną pani Rucka, której było żal dziewcząt, które chciały chodzić do szkoły, a nie mogły. Tak się złożyło, że przyszła do nas wieczorem, kiedy siedzieliśmy przy małej lampce gazowej. Kiedy zobaczyła, że uczymy się przy tak lichym świetle, przyniosła nam większą lampę. Zachowałam ją do dziś. To taka moja świętość – wskazuje na stojącą na kredensie starą lampę gazową. Nie potrafiła jej wyrzucić, tak jak nie potrafi się pozbyć żadnej innej pamiątki, nawet tej najdrobniejszej. – Uważam, że każda ma jakąś wartość. Nawet choćby tyliczeczka serca była w którejś z tych подарowanych mi rzeczy, to nie mogę jej wyrzucić. Nie wolno przecież szafować ludzkimi uczuciami – przekonuje 95-latką.

FIOLETOWY ŚNIEG

Aniela Kupiec nie zapisuje już swoich wierszy. Choroba Parkinsona nie pozwala jej przelewać uczuć na kartkę papieru. Kiedy jednak kładzie się wieczorem do łóżka, zdarza się, że jej myśli układają się w wiersze lub przynajmniej ich fragmenty. – Wiersz to jest coś takiego, co czuje się nie w samym momencie czytania, ale dopiero po przeczytaniu, gdy pozostaje coś w człowieku. Ja wolę rymowane wiersze, w któ-

rych uczucia pięknie się rymują i zostają ukryte właśnie pod tym rymem – zdradza swoją definicję wiersza poetka z Nydku.

„Nie mam lalczki,/ nie mam pięczki,/ ale mam za to kurczątko małe,/ zółciutki całe” – taki wiersz napisała jako bodajże 8-latką nie mogącą dorównać ani zabawkami, ani pięknymi sukienkami dziewczynkom pochodzącym z bogatszych domów. Te pierwsze rymy przysły tak jakoś nieświadomie. Wtedy nie myślała jeszcze w kategoriach: wiersz, nie-wiersz. – Zawsze postrzegałam świat inaczej niż reszta. Po dziś dzień nie wiem, skąd się to wzięło. Akurat spadł świeży śnieg. Spojrzałam na dwór i zobaczyłam, jak układają się na nim fioletowe cienie. „Popatrzcie, jaki fioletowy jest ten śnieg!” – zawołam. Rodzeństwo śmiało się ze mnie, że mam w głowie poprzestawiane. Wtedy pomyślałam sobie, że przecież nie muszę mówić wszystkiego, co czuję. Wystarczy, że wezmę kartkę, zapiszę to i ulżę swojemu sercu. Uważałam, że moje uczucia przelane na papier nikogo nie będą obchodzić. Kartkę zapisałam, po chwili zgniotłam i wyrzuciłam do pieca. W ten sposób dużo wierszy się zniszczyło, bo nigdy, przenigdy w życiu nie pomyślałam, że ktoś mógłby je zbierać – wyznaje pani Aniela. Jej pisanie przerwała wojna. – W czasie wojny działa-

ANIELA KUPIEC

Aniela Kupiec z domu Milerska urodziła się w Nydku 5 kwietnia 1920 roku. Wiersze pisała od lat dziewczęcych. Dopiero po dziesięcioleciach jej talent odkrył prof. Daniel Kadłubiec, który zachęcił ją do dalszego pisania zarówno poezji, jak i prozy. W 1981 wraz z Ewą Milerską i Anną Filipek wydała zbiorek poetycki „Korzenie”, w kilka lat później samodzielny tomik poezji „Malinowy świat”, a w 1997 roku pojawił się zbiór jej opowiadań gwarowych „Połotane żywocy”. Zwieńczeniem jej twórczości jest wydany w 2005 roku obszerny wybór jej poezji i prozy „Po naszymu, pieszo i na skrzydłach”. Aniela Kupiec jest matką 2 dzieci, babcią 3 wnuczków i prababcią 2 prawnuków. (sch)

się same straszliwe rzeczy. Nie mogłam pisać, kiedy liczyło się tylko to, żeby przeżyć. W Nydku było szczególnie niebezpiecznie, bo działali tutaj partyzanci, którzy ukrywali się również w naszym domu. To był zupełnie osobny rozdział życia, niepodobny do żadnego innego – uważa moja rozmówczyni.

Chociaż pani Aniela zna bodaj połowę „Pana Tadeusza” na pamięć oraz wiele utworów Słowackiego, od lat nie czyta żadnej innej poezji. Wynika to z obawy przed zapożyczeniem cudzych myśli i słów. – Zawsze zależało mi na tym, żeby moje wiersze były rzeczywiście moje. Nie chciałam być czyimś naśladowcą – stwierdza. Książki zawsze jednak ceniła ponad wszystko. Zamiast kupić nowe krzesła lub stół z rzeźbionymi nogami, kupowali z mężem książki. Stąd też jej biblioteka liczy obecnie ok. 1200 pozycji.

Z propozycją wydobywania wierszy Anieli Kupiec na światło dzienne i pokazania ich prof. Danielowi Kadłubcowi wyszła poetka, Ewa Milerska. Pani Aniela obawiała się kompromitacji, ale zaryzykowała. Profesor nie wyśmiał jej jednak, ale kazał pisać dalej. – Profesorowi Kadłubcowi wiele zawdzięczam. Tak dużo, że nie potrafię tego wyrazić słowami – podkreśla 95-letnia poetka, która uważa, że bardziej od poezji poczytna jest jej proza – opowiadania opisujące prawdziwe zdarzenia z życia na wsi.

NAJŚLICZNIEJSZY PREZENT

Pani Aniela nie ma recepty na to, jak walczyć z trudnościami, choć w życiu spotkało ją niemało przykrości. Nieraz nie radziła sobie sama z sobą, czuła się niezrozumiana przez otoczenie i nielubiana. Pomimo to zachowała ujmującą pogodę ducha, życzliwość, radość z życia i z wszelkiego otaczającego ją stworzenia. Pytam, skąd się ona bierze. – Bo jest mi dane żyć. Życie, to największy dar od Pana Boga. Nie mogę strawić, kiedy ktoś mówi, że już mu się nie chce żyć. To tak, jakby dostał od kogoś ten najślicznější podarunek, a po pewnym czasie oddał go z powrotem, bo nie jest mu już potrzebny. Uważam, że skoro dane jest mi żyć, to Pan Bóg mnie tu jeszcze do czegoś potrzebuje. Z radością korzystam więc z tego daru – cieszy się Aniela Kupiec. BEATA SCHÖNWALD



Aniela Kupiec z mężem Janem na archiwalnym zdjęciu.



GŁOSIK

»Noc z Andersenem« z dreszczykiem

Wielkie święto bajek zagościło w ubiegłym tygodniu w wielu bibliotekach – dzieci spędziły tam „Noc z Andersenem”. Święto książki dziecięcej obchodzone jest na całym świecie 2 kwietnia, dla upamiętnienia urodzin duńskiego baśniopisarza Hansa Christiana Andersena.

W piątek 27 marca wiele atrakcji czekało również na młodych czytelników Oddziału Literatury Polskiej biblioteki w Karwinie. Zawitało tam również kilku wyjątkowych gości, z których jeden miał... cztery nogi. Poniżej znajdziecie relację z tego wydarzenia.

– Cześć z Karwiny! Chcę się z wami podzielić moimi wrażeniami z piątkowego wieczoru. Razem z kilkoma kolegami i koleżankami z naszej fryszackiej podstawówki bardzo miło spędziliśmy czas w Oddziale Literatury Polskiej na Rynku Masaryka w Karwinie – napisała w liście do „Głosika” ośmioletnia Agatka Ewa Wierzoń. – Panie bibliotekarki przygotowały dla nas „Wieczór z Andersenem” pod tytułem „Tropem książkowych detektywów”. O tym, jak zostać dobrym detektywem, poinformowali nas policjanci z Karwiny i ich koledzy z Polski, którym towarzyszył pies policyjny Argos. Piesek był przemiły, pozwolił nam się głaskać i przytulać, a w dodatku umiał wytropić papirosy i tytoń. Kiedy Argos wrócił do pracy, my wyruszyliśmy do Parku Bożeny Niemcowej tropić złodziei i szukać skarbu, który znaleźliśmy pod naszym drzewem Andersena – opisała dziewczynka. Jak dowiadujemy się z dalszej części listu, po



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Do Oddziału Literatury Polskiej zawitali wyjątkowi goście, jeden z nich... miał cztery nogi.

powrocie, pysznej kolacji i czytaniu bajki dzieci pracowały w pracowni detektywistycznej: wykonywały szkie podejrzanej osoby, przesyłały tajne meldunki i ćwiczyły wszystkie zmysły.

O piątkowej imprezie napisała również Klaudia Węglorz, która pomagała przy organizacji: – Udział w kryminalnym wieczorze z Andersenem wzięło piętnastoro dzieci – aktywnych czytelników biblioteki. Dzieci po przybyciu otrzymały identyfikatory z imionami oraz „Listy Gończe” do wypełnienia – krótki opis swojej osoby oraz zainteresowań. Pierwszym punktem wieczoru było spotkanie z policjantami. Dzieci miały okazję poznać obowiązki, zadania, podstawową broń, jaką dysponują policjanci podczas wykonywania służby. Tropienie przemytników przybliżył dzieciom

pan Andrzej wraz ze swym wspólnikiem Argosem – czarnym psem tropiącym rasy labrador, który od razu zyskał sympatię wszystkich dzieci. Argos jest psem wyszkolonym pod kątem tropienia tytoniu. Bardzo ciekawy był pokaz tropienia tytoniu w walizkach. Argos za pomocą węchu za pierwszym razem wskazał walizkę zawierającą tytoń – napisała Klaudia Węglorz. Opisała również kolejne atrakcje wieczoru: wyprawę z latarkami do parku na „tropienie złodziei”, pogadankę pod Baśniodrzewem Andersena, kolację w bibliotece i czytanie „Opowiadań z dreszczykiem”. Nie zabrakło też gier i zabaw o tematyce detektywistycznej. W finale spotkania każdy uczestnik otrzymał Dyplom Detektywa oraz drobne upominki i słodkości. Dzieci opuszczały bibliotekę z uśmiechami na twarzach. (ep)

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Wygraliśmy!

Nasza szkoła zajęła 1. miejsce w miejskich zawodach na torze przeszkód. Do sukcesu wystarczyły nam cztery treningi. Zawody odbywały się w szkole przy ulicy Słowackiej. W sali zaraz po ogłoszeniu wyników emocje wybuchły jak wulkanie. Z mojego punktu widzenia konkurencja była bardzo duża, lecz nasza szkoła już pięć razy z rzędu wygrała 1. miejsce w rywalizacji drużynowej, a więc doświadczenia z poprzednich edycji przemawiały na naszą korzyść. W indywidualnych kategoriach zdobyliśmy cztery pierwsze miejsca (klasy 1-5 dziewczyny) oraz 2. i 3. miejsca (kl. 1-5 chłopcy i kl. 4 dziewczyny). Jestem szczęśliwa, że udało nam się wywalczyć pierwsze miejsce. Skład drużyny: Barbara Dywor, Jakub Nowak, Michalina Ligocka, Denis Siostrzonek, Nela Sikora, Alex Kuś, Katarzyna Jazwa, Filip Klimek, Barbara Nowak, Adam Kaleta.

Basia Novak, klasa V
PSP w Czeskim Cieszynie

Wizyta pierwszoklasistów

Środa 11 marca była wyjątkowym dniem w przedszkolu przy ul. Moskiewskiej w Czeskim Cieszynie. Nasze przedszkole odwiedzili pierwszoklasiści, zeszlatorocni absolwenci tej placówki. Przedszkolna sala starszaków zamieniła się w Krainę Czarodziejskich Figur. Na powitanie była zabawa ruchowa ze śpiewem. „Podaj rękę przyjacielu i przywitaj się, w prawo ukoń się, w lewo ukoń się, podaj rękę przyjacielu i uśmiechnij się, dziś będzie dobry dzień” – śpiewały dzieci.



Fot. ARC

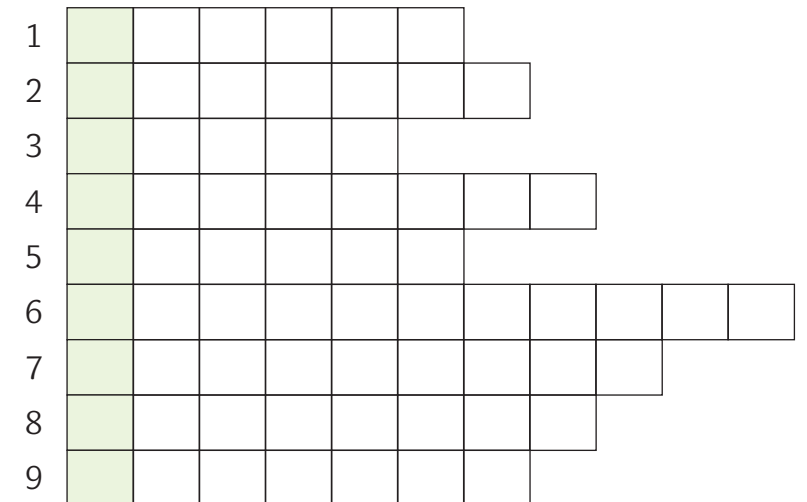
Do Krainy Czarodziejskich Figur wprowadziła nas bajka „Trójkątna Karolina”. W trakcie czytania dzieci mogły szukać w sali kolorowych ilustracji do bajki. Potem nastąpiły zabawy matematyczne. Po uśmiechach na twarzach dzieci widać było, że zabawy się podobały. Jednak najlepszą atrakcją było szukanie figur według słów piosenki „czapczka, kółeczko, małe okieneczko... poszukajmy czapczek, kółeczek, okieneczek...”. Zabawa była wtedy niesamowita. Na zakończenie wszystkie dzieci układały, a następnie wklejały swojego geometrycznego pajacyka. Po skończonej pracy otrzymały odznakę „Tropiciela matematyki”. To jeszcze nie był koniec wrażeń. Nie obyło się bez mini-wycieczki po nowych salach przedszkolnych i słodkiego poczęstunku.

Dziękujemy pierwszoklasistom i pani Ewie za odwiedziny. Życzymy Wam dużo sukcesów w nauce. (bw)

WIELKANOCNE ŁAMIGŁÓWKI

Zapraszamy do rozwiązywania wiosennych krzyżówek i zagadek. Wśród tych z was, którzy do 15 kwietnia nadeślą nam odpowiedzi przynajmniej dwóch publikowanych dziś łamigłówek, rozlosujemy nagrodę książkową.

1. Według astronomów trwa od 20 marca do 22 czerwca 2. Przeciwnostwo niedoskonałego 3. Kraj faraonów i piramid 4. Morska albo uliczna 5. Bez niej nie otworzysz drzwi 6. To słowo uważane jest za magiczną formułę 7. W tej wsi znajdują się dwa znane zakłady – jeden produkuje samochody, drugi... piwo 8. Inna nazwa tego pięknego, wyglądającego nieco egzotycznie kwiatu, to storczyk 9. Niedźwiedzi rośnie dziko. (ep)



WYKREŚLANKA

R	E	D	N	A	S	K	E	L	A	G	K	J
Z	D	A	W	I	D	K	L	R	A	R	Ó	A
L	S	R	O	T	K	I	W	B	Z	Z	J	N
H	E	A	N	A	M	O	R	Y	Y	E	W	S
U	K	N	M	A	S	I	S	G	R	G	K	K
B	O	A	K	O	E	Z	M	Z	M	O	E	I
E	A	W	R	L	T	U	Y	A	Ś	R	T	L
R	N	O	I	O	N	I	D	M	A	Z	R	E
T	G	E	F	T	L	A	Ż	M	O	K	A	F
I	W	A	N	T	R	E	B	R	O	N	B	A

ADAM, ALEKSANDER, BARTEK, DAWID, FELIKS, GABRIEL, GRZEGORZ, HUBERT, IGOR, IWAN, IWO, JAN, JERZY, KAMIL, KAROL, KRZYSZTOF, MAREK, NORBERT, ROMAN, SZYMON, TOMASZ, WIKTOR, ZYGMUNT. (BJK)

ZAGADKI O MIESIĄCACH

Czy odgadniecie, jakie miesiące roku skrywają poniższe zagadki?

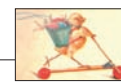
1. W języku staropolskim miesiąc ten nazywano również godnikiem, tyczniem lub ledniem. Chyba nie pomoże wam zbyt, jeśli podpowiemy, że w miesiącu tym obchodzone są na przykład Międzynarodowy Dzień Sprzątania Biurka, Dzień Kubusia Puchatka czy też Dzień Pikantnych Potraw. Na pewno jednak zgadniecie, o jaki miesiąc chodzi, jak dowiecie się, że w ostatnim jego tygodniu obchodzi się Dzień Dziadka i Dzień Babci.
2. Polska nazwa tego miesiąca pochodzi od kwitnących wtedy kwiatów. Wiele języków europejskich zapożyczyło jednak nazwę tego miesiąca od łacińskiego słowa „aprilis”. 22 dnia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Ziemi.
3. Jak mówi ludowe przysłowie polskie, w tym miesiącu „liście opadają, a ludzie znicze na grobach stawiają”. W Polsce 11 dnia tego miesiąca obchodzone jest Święto Niepodległości, natomiast w Czechach sześć dni później przypada Dzień Walki o Wolność i Demokrację.
4. Pod koniec tego miesiąca następuje letnie przesilenie Słońca. Według przysłowia w miesiącu tym „grusze kwiat zrzucają, czeresnie się zapalają”, inne ludowe powiedzenie mówi natomiast: „...daje dni gorące, kosa brzęczy już na łące”. Najważniejsze jednak, że w tym miesiącu swoje święto obchodzą wszystkie dzieci.
5. W minionych wiekach w Polsce używano na określenie tego miesiąca innej nazwy: pajęcznik, nawiązującej do nici babiego lata. Jednak w wielu językach europejskich przyjęła się łacińska nazwa „september”. Miesiąc ten zapisał się w historii jako dzień rozpoczęcia II wojny światowej. (ep)

KUPON



konkursowy
2015





Szlakiem leśniczego z Turzovki

Na górze Živčák nad Turzovką, w jednym z najbardziej znanych słowackich miejsc pielgrzymkowych, od siedmiu lat jest budowany nowy kościół, który pomieści 2,5 tys. osób. W tym roku ma być dokończony. Dotąd stała tam tylko niewielka kaplica.

Pielgrzymi z naszego terenu dobrze znają Turzovkę. Jazda samochodem z Czeskiego Cieszyna trwa niewiele ponad godzinę, a do wyboru są dwie trasy: pierwsza prowadzi przez Jablunków i Czadecę, druga – przez Frydek-Mistek i Białą. Można też pojechać koleją. W Turzovce zatrzymują się pociągi relacji Czadca – Makov.

Wycieczka pociągiem do Turzovki, na którą jako nastolatka wybrałam się z rodzicami, przypomniała mi się, gdy tydzień temu zatrzymałam samochód na samym końcu kisuckiego miasteczka. Kiedy ruszyłam w górę, w las, po wydeptanej przez pielgrzymów ścieżce, wydawało mi się, że nic tu się nie zmieniło od tamtych czasów. Na drzewach, tak jak wtedy, wisiały proste, papierowe, najwyżej pokryte folią obrazki religijne i teksty modlitw. Raczej szpeciły trasę niż dodawały jej mistycznej atmosfery, ponieważ większość obrazków była mocno podniszczona przez deszcz, wiatr i słońce. Dopiero kawałek dalej zauważyłam pierwszą, solidnie wykonaną nową tablicę, jedną z pięciu zawierających tajemnice różańca świętego.

Ten szlak nazywany jest „Chodnikiem Lašuta”. To właśnie tą trasą zmierzał na górę Živčák (nazywaną też Živčaková) leśniczy Matúš Lašut. Gdyby nie jego niesamowite przeżycie – objawienie Marii Panny, góra ta byłaby tylko jednym ze wznieścień Wierchowiny Turzowskiej. Dziś pieszy szlak Lašuta nie jest najpopularniejszą trasą prowadzącą na Živčaková. Sporo pielgrzymów wybiera się tam z drugiej strony, z Korní, skąd można dojechać samochodem aż do nowo budowanego kościoła, a dalej przejść się wybrukowanym chodnikiem do kaplicy poświęconej w 1993 roku.

TA DATA ZMIENIŁA MU ŻYCIE

Na razie zostaniemy jednak na pierwotnym szlaku, który dla leśniczego Lašuta zaczynał się w jego domu na Wysznym Końcu Turzovki. O jego losach możemy przeczytać na stronie internetowej miejsca pielgrzymkowego Živčaková.

Była niedziela 1 czerwca 1958 roku, święto Trójcy Przenajświętszej. Lašut, zamiast na mszę do kościoła, musiał iść do pracy w lesie. Na Živčakovej ukląkł – jak miał w zwyczaju – przed obrazem Matki Boskiej, wiszącym od niepamiętnych czasów na pniu sosny. Zaczął się modlić i wtedy – jak później opowiadał – otoczenie się zmieniło i pojawiła się przed nim Panna Maria. W kilku obrazach przedstawiła mu swoje posłannictwo. Nawoływała do modlitwy za księży i zakonników, do nawrócenia ludzkości i modlitwy różańca świętego.

Dla Lašuta było to na tyle mocne przeżycie, że stracił przytomność. Odzyskał ją dopiero po trzech godzinach. Kiedy wrócił do Turzovki, był już innym człowiekiem. Każdy, kto go znał, od razu to zauważył. Codziennie był na mszy



Ksiądz Ivan Mahrík, budowniczy kościoła na Živčakovej.

świętej i przystępował do komunii. Zaczął opowiadać ludziom o swoim widzeniu. Jedni uwierzyli, inni nie. Na Živčaková wyruszyła pierwsza masowa pielgrzymka z okolicy. Takie ożywienie religijne nie podobało się władzom komunistycznym. Lašut był przesłuchiwany przez policję, a następnie kilkakrotnie na wiele miesięcy internowany w lecznicach psychiatrycznych. Faszzerowano go lekami, poddawano elektrowstrząsom, próbowano go złamać psychicznie. Po ostatnim „leczeniu” wrócił do domu z nadwątlonym zdrowiem. Wbrew temu dożył 92 lat. Zmarł w 2010 roku.

Dom Matúša Lašuta stoi naprzeciwko sklepu spożywczego. Obecnie mieszka tam jego najmłodsza córka Tereza, urodzona w przedwojennym dla rodziny 1958 roku. – Były nas cztery siostry, ale najstarszej nie pamiętam, bo zmarła będąc niemowlakiem – mówi kobieta. Chętnie usiadłaby ze mną i porozmawiała o ojcu, niestety nie ma czasu. – Jestem strasznie zalatana – tłumaczy. – Pracuję na kolei, za dwie godziny muszę iść do pracy, a tu jeszcze kończę obiad dla córki i wnuczki. Gdyby nie te zmiany, już bym była na emeryturze. To niesamowicie zagonione czasy. Nie bardzo wierzyłam ojcu, kiedy mówił: „Poczekajcie, aż ja umrę, to dopiero będą czasy”. Teraz widzę, że miał rację...

SZÓSTY KOŚCIÓŁ PROBOSZCZA

Z miejsca, gdzie zaczęła się tworzyć historia miejsca pielgrzymkowego, udaję się tam, gdzie

zapisuje się jej najnowszy rozdział – do Korní. W towarzystwie ks. proboszcza Ivana Mahríka mam pojechać do nowo budowanego kościoła na górze Živčák. Spotykamy się na dole kościoła parafialnego. To prawie nowy budynek, poświęcony w 1994 roku. Teraz korniańska parafia buduje kolejny kościół. Bez jakichkolwiek dotacji, z samych darów parafian, a szczególnie pielgrzymów, a także z kredytu. – To pielgrzymi chcieli, by na Živčakovej został wybudowany kościół z prawdziwego zdarzenia. 30 tys. osób podpisało petycję – wyjaśnia proboszcz. Parafia z trudem gromadzi fundusze, dlatego budowa trwa tak długo, od 2009 roku. Ale proboszcz jest dobrej myśli, wierzy, że w tym roku świątynia będzie gotowa i zostanie poświęcona w zaplanowanym terminie – w niedzielę 4 października.

Ks. Mahrík zabiera mnie do swojego samochodu. Wóz ma napęd na cztery koła, a na dachu umieszczoną mobilną syrenę. Wkrótce przekonuję się, że i jedno, i drugie jest księdzu potrzebne. Wąska droga pnie się stromo w górę, zwykłym samochodem niełatwo byłoby mu w zimie dojechać na plac budowy kościoła. A syrena? Ruch jest jednokierunkowy, regulowany światłami. Ksiądz, dzięki syrenie ostrzegawczej, jeździ również na czerwonym świetle. – Nawet dwa razy w ciągu dnia muszę jechać tam i z powrotem, więc dużo czasu straciłbym na czekaniu – tłumaczy.

Oglądam półokrągłą nawę kościelną, gdzie

robotnicy właśnie kładą rury do ogrzewania podłogowego (kościół ma własną kotłownię, a energię dostarczają pompy ciepła). Duchowny oprowadza mnie, a przy okazji konsultuje z budowlancami szczegóły techniczne. Widać, że jest doświadczonym budowniczym. – Buduję już szósty kościół, wliczając w to kaplicę na Živčakovej – przyznaje ksiądz, który w tym roku obchodzi 50-lecie kapłaństwa.

Choć korniańska parafia z trudem zbiera fundusze na budowę, proboszcz nie godzi się z tandetą – wręcz przeciwnie. Zdradza, że ścianę nad stołem ofiarnym będzie zdobiła mozaika wykonana przez o. Marka Ivana Rupnika. Dzieła jezuitów i artystów znajdują się w wielu znaczących budowach sakralnych – m.in. w Sanktuarium Jana Pawła II w Krakowie, w Bazylice Ojca Pio w San Giovanni Rotondo, a także w świątyniach mariańskich w Lourdes i Fatimie.

Kiedy wychodzimy na zewnątrz, ks. Mahrík zwraca mi uwagę na wieżę kościoła. Z dwóch powodów: po pierwsze – będzie funkcjonowała jako wieża widokowa, po drugie – u samej góry, pod krzyżem, zwieńczona jest połączoną koroną. – To 24-karatowe złoto – podkreśla duchowny.

Budowa kościoła dobiega końca, lecz na jego tyłach widać świeże fundamenty drugiego budynku. Tu wyrosnie centrum duszpasterskie i rekolekcyjne, wraz z bazą noclegową. Kiedy będzie gotowe? Na to pytanie ksiądz nie zna odpowiedzi – wszystko będzie zależało od szczodrości darczyńców. Kapłan wierzy, że w przyszłości będzie się cieszyło popularnością wśród pielgrzymów nie tylko ze Słowacji, ale też z Czech i Polski.

NIE MA WERDYKTU

W 2018 roku upłynie 60 lat od objawienia Panny Marii na górze Živčák. Kościół do tej pory nie orzekł o jego prawdziwości. Władze kościelne podkreślają, że wzgórze nad Turzovką traktują jako miejsce kultu maryjnego, nie zaś jako miejsce objawień. – Biskup żyliński Tomáš Galis ogłosił 19 października 2008 roku górę Živčaková koło Turzovki miejscem pielgrzymkowym i miejscem modlitwy. Zarazem pobłogosławił kamień węgielny pod kościół Marii Panny – Matki Kościoła oraz plac budowy centrum duszpastersko-rekolekcyjnego diecezji żylińskiej. Diecezja chce w ten sposób stworzyć lepsze warunki dla pielgrzymów, którzy od ponad 50 lat modlą się w tym miejscu – tłumaczy rzecznik diecezji, Zdeno Pupík. Zarazem dodaje: – Diecezja żylińska do tej pory nie potwierdziła prawdziwości objawień na górze Živčaková, lecz darzy szacunkiem tych, którzy żyją zgodnie z poselstwem Ewangelii, otaczając czcią Matkę Boską.

DANUTA CHLUP



Świątynia jest już prawie gotowa.



Dom, w którym mieszkał Matúš Lašut.



Z KS. MIROSŁAWEM KAZIMIERZEM ROZMAWIAMY O TRADYCYJNYCH SYMBOLACH WIELKANOCNYCH

Trzeciego dnia, po zachodzie słońca

Święta Wielkanocne, jak chyba żadne inne, cechuje cały wachlarz symboli. Niektóre sięgają czasów pogańskich, inne mają charakter ludowy, większość zaś ma związek z samą istotą Wielkanocy, czyli ze zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem. O znaczeniu tradycyjnych symboli wielkanocnych rozmawiamy z proboszczem parafii olbrachcicko-górnosuskiej, ks. Mirosławem Kazimierzem.

Święta Wielkanocne określane są przez społeczeństwo sekularne jako święta wiosny. Jak ma się wiosna do wydarzeń, które rozegrały się ponad 2000 lat temu na Golgocie?

Określenie Świąt Wielkanocnych jako świąt wiosny wiąże się z tym, że Wielkanoc obchodzona jest zawsze w niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. To powoduje, że Wielkanoc jest świętem ruchomym przypadającym na okres od ostatniej dekady marca do ostatniej dekady kwietnia. W tym samym czasie, kiedy my obchodzimy Wielkanoc, Żydzi świętują Paschę na pamiątkę odejścia z niewoli egipskiej. Dla nas, chrześcijan, o wiele istotniejszym, czy wręcz przełomowym wydarzeniem, była jednak śmierć Jezusa na krzyżu i zmartwychwstanie trzeciego dnia. To odbywało się, jak czytamy w Ewangelii, akurat w czasie żydowskich świąt Paschy. Dlatego świat chrześcijański, chociaż posiada żydowskie korzenie i sam Jezus też obchodził Paschę, nie świętuje na początku wiosny wyzwolenia się narodu izraelskiego z niewoli egipskiej, ale zwycięstwo Jezusa nad śmiercią i szatanem.

Z wiosennym kontekstem Wielkiej Nocy łączy się grafika pocztówek wielkanocnych, pokazująca młode kurczaczki, zajaczki, kolorowe pisanki. Tymczasem chrześcijańskie symbole świąt sprawiają raczej ponure wrażenie – krzyż, cierpienie i grób, tyle że pusty...

Ja nie uważam, że chrześcijańskie symbole są takie ponure. Bo symbolem chrześcijańskim jest również baranek, który wcale nie jest smutny, a także jajka symbolizujące nowe życie. Podobnie rzecz się ma z tymi na pozór ponurymi symbolami Wielkiej Nocy. Jest prawdą, że krzyż przed śmiercią Chrystusa faktycznie był znakiem hańby oraz narzędziem śmierci budzącym trwogę. Jednak śmierć Jezusa na krzyżu, jakkolwiek towarzyszyło jej wielkie cierpienie, hańba i ból, nadaje krzyżowi nową treść. Krzyż staje się symbolem zwycięstwa nad śmiercią, znakiem miłości – bo „któż ma większą miłość niż ten, który oddaje swoje życie za przyjaciół?”, i nadziei, że cierpienie i ból nie są tym ostatecznym przeznaczeniem człowieka. Krzyż rozumiany jako największy przejaw miłości Boga do człowieka nie jest już hańbą, ale staje się chlubą wszystkich chrześcijan. Podobnie ma się rzecz z grobem, który właśnie dlatego, że jest pusty, też jest pełen nadziei. My zwykli widzimy pełne groby i traktujemy je jako miejsce, w którym wszystko się kończy, które przekreśla wszelkie nasze plany i nadzieje, zrywa więzi przyjaźni i miłości. Tymczasem Jezus właśnie podczas Świąt Wielkanocnych pokazuje nam, że wcale tak nie jest. On w tym grobie nie zostaje, opuszcza go swoją włas-



Ks. Mirosław Kazimierz zaśpiewa dziś po zmroku radosne „Alleluja!”.

ną mocą i przekonuje nas, że my też jesteśmy powołani do zmartwychwstania i życia wiecznego. I tak pusty grób, jeszcze bardziej niż krzyż, daje nam uzasadnioną nadzieję, że wraz ze śmiercią nie wszystko się kończy. Szkoda, że człowiek często o tym zapomina.

Niekwestionowanym chyba przez nikogo symbolem Wielkanocy jest baranek. Gospodynie pieką w domu baranki z ciasta drożdżowego, baranki można kupić w każdym sklepie spożywczym lub supermarkecie. Skąd się wziął baranek?

Najpierw warto sobie uświadomić, co tak naprawdę cechuje baranka. Wiemy, że baranek to ciche, pokorne zwierzę, któremu, używając przenośni, na język możemy nadepnąć, a nie zabeczy. W Starym Testamencie baranek był zawsze zwierzęciem ofiarnym. Żydzi zabijali baranka jako ofiarę dziękczynną i przebłagalną. Dla Żydów krew baranka

tego posyła na świat swojego Syna, Jezusa Chrystusa. Jan Chrzciel nazywa go „prawdziwym barankiem, który gładzi grzechy świata”. I ma rację. Jezus umiera jako baranek ofiarowany za grzechy Izraela i całego świata. Kiedy więc Żydzi zabijają na święto Paschy swoje baranki, Jezus umiera na krzyżu jak baranek. Cicho, pokornie, nie złorzecząc nikomu, nie broniąc swoich racji i nie usprawiedliwiając swoich czynów. Zresztą już w starotestamentowej Księdze Izajasz możemy przeczytać prorocze słowa, że tak „jak baranek na rzeź prowadzony, tak on nie otworzył ust swoich”. Baranek wielkanoc-

W sobotę, ale po zachodzie słońca. Wynika to stąd, że chrześcijanie przejęli od Żydów ich liczenie czasu, w związku z czym dzień kończy się zachodem słońca. Wiemy, że Jezus zmartwychwstał trzeciego dnia, w niedzielę rano. Ale, w którym momencie, tego już dokładnie nie wiadomo. Musimy się więc zadowolić informacją, że kiedy niewiasty przyszły do grobu, „rano, gdy jeszcze było ciemno”, zastały pusty grób. To wydarzyło się trzeciego dnia po śmierci Chrystusa. Pierwszym dniem był piątek, drugim sobota, a trzecim niedziela, rozpoczynająca się zaraz po zachodzie słońca dnia poprzedniego. Dlatego w naszych kościołach możemy obchodzić uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego już w sobotę po zachodzie słońca. Wtedy też dzwony, które uciły w czwartek wieczorem, zostają rozwiązane i głośnieją na całą okolicę radość zwycięstwa Jezusa nad śmiercią.

Dlaczego więc za najbardziej uroczyste danie wielkanocne uważane jest niedzielne śniadanie, a nie – że nawiąże do tradycji Bożego Narodzenia – wielkanocna wieczerza?

Śniadanie wielkanocne jest pierwszym posiłkiem po uroczystości Zmartwychwstania, która, jak już powiedziałem, ma odbywać się po zachodzie słońca, ale jeszcze przed jego wschodem. Tym pierwszym posiłkiem logicznie jest śniadanie. Nie ma powodu, żeby jeść uroczystą kolację, skoro Jezus leży jeszcze w grobie.

W wielu domach kultywowany jest zwyczaj dzielenia się jajkiem podczas składania sobie życzeń wielkanocnych. Jak jajko wpisuje się w chrześcijańską symbolikę Świąt Wielkanocnych?

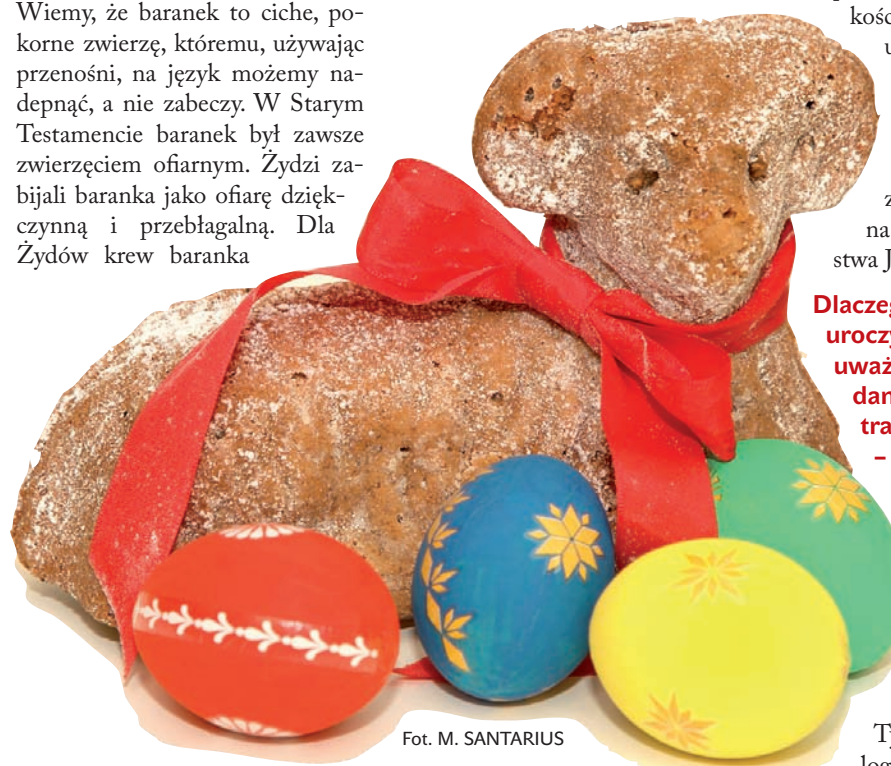
Kiedyś jajko było uważane za symbol pogański, później jednak

Kościół zaczął święcić jajka, wychodząc z założenia, że jeżeli w dawnych symbolach pogańskich potrafimy odnaleźć również symbolikę chrześcijańską, to czemu ich nie przyjąć. Jajko jest więc zarówno symbolem nowego życia, jak i symbolem Zmartwychwstania. Skorupka jajka, która pęka w momencie, gdy na świat przychodzi pisklę, symbolizuje grób, który otwiera się, gdy Jezus wstaje z martwych. Tak samo jak musimy poczekać, zanim z jajka zrodzi się nowe życie, również zamknięty grób wymaga spokoju, ciszy i cierpliwego oczekiwania. Kiedy jednak grób pęka, wszystko się zmienia. Podobną wymowę ma również światło. Dlatego obrzędy Zmartwychwstania odbywające się po sobotnim zmroku rozpoczynają się przy ogniu. Od ognia zapala się świeca paschalna będąca znakiem Chrystusa zmartwychwstałego, który powiedział o sobie: „Ja jestem światłością świata”. Świeca, jako owoc pracy pszczelego roju, ma tutaj zresztą bardzo bogatą symbolikę. Nad jedną świecą pracuje przecież cały rój pszczeli, a kiedy świeca się spala, może się wydawać, że cała jego praca, cały trud i wysiłek idą wniwecz. Tak samo wydawało się to w momencie, kiedy Jezus zawisnął na krzyżu. Nagle wyglądało na to, że jego nauczanie, cuda, znaki prowadziły donikąd. Należy jednak pamiętać, że świeca, kiedy się pali, nie tylko się kurczy, ale daje też światło, ciepło, rozprasza ciemność, sprawia, że świat nabiera koloru. Tak samo zmartwychwstały Chrystus wnosi w nasze życie światło poznania, radość i nadzieję. Życie w świetle i życie w ciemnościach to dwie różne rzeczy. Dobrze to wiemy z życia codziennego, kiedy w ciemnym pokoju wszystko wydaje nam się obce, niezrozumiałe, niepewne, budzące niepokój. Kiedy zaś zapalimy światło, nagle wszystko okazuje się jasne, proste, poukładane i bezpieczne.

Ostatnim dniem świąt jest poniedziałek wielkanocny, zwany też lanym poniedziałkiem. Czy lanie się wodą to tylko świecki zwyczaj?

Nigdy nie spotkałem się z tym, że lanie wodą ma jakieś korzenie chrześcijańskie, choć czasem można usłyszeć legendę, że kiedy kobiety zobaczyły pusty grób i powiedziały apostołom o zmartwychwstałym Jezusie, to apostołowie polali je wodą, żeby się opamiętały. I chociaż jest to tylko legenda, która nie ma potwierdzenia w Piśmie Świętym, to nie widzę żadnych przeciwwskazań, żeby w poniedziałek wielkanocny lać się wodą. Uważam to za całkiem sympatyczny zwyczaj, który pozwala ludziom się bawić, cieszyć i radować. Pan Bóg powołał nas przecież do radości, a święta wielkanocne są najlepszą do tego okazją.

BEATA SCHÖNWALD



Fot. M. SANTARIUS

była też ratunkiem, kiedy Bóg zsyłał plagi egipskie. Dziesiątą z nich była śmierć pierworodnego syna w każdym egipskim domu z wyjątkiem tych, których odrzwa zostały oznaczone krwią baranka. Baranek ratuje więc lud Izraela przed śmiercią. Dla Boga, który chce, żeby człowiek miał życie wieczne, to jednak za mało. Dla-

ny jest więc symbolem Chrystusa, który dobrowolnie przyjmuje na siebie rolę baranka ofiarnego i przelewa swoją krew, żeby dać ludziom zbawienie.

Największym świętem chrześcijan jest Niedziela Wielkanocna. Dlaczego więc już w sobotę biją dzwony na radosne „Alleluja!”?



WYDANO NAD WISŁĄ...

Czas zamknięty

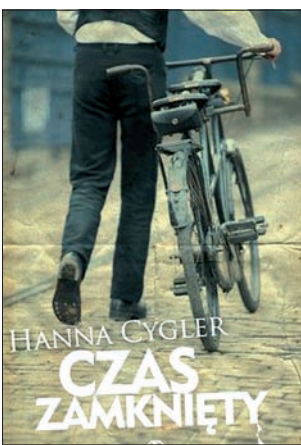
HANNA CYGLER, Dom Wydawniczy Rebis

II wojna światowa rozpatrywana z punktu widzenia zbiorowego jawi nam się jako ogromna tragedia, jeżeli jednak spojrzymy na kilka lat zawieruchy z perspektywy jednostki, to nagromadzenie różnego rodzaju nieszczęść może okazać się jeszcze większe. Gdańska pisarka Hanna Cygler w najnowszej powieści „Czas zamknięty” przenosi nas w czasy II wojny światowej właśnie. Główny bohater – Włodzimierz Hallman był bezpieczeństwa i sierotą. Nie czuł się ani Niemcem, ani Polakiem, ani Żydem, choć jednoznacznie opowiedział się przeciwko Hitlerowi; w Wolnym Mieście Gdańsku wychowywała go macocha, mająca z kolei brytyjskie korzenie.

Na wiosnę 1939 roku, kiedy kolejny w XX wieku konflikt na światową skalę wydaje się być nieunik-

niony, Hallman wraz z macochą i siostrą mieszkają w Gdańsku. Chociaż „wojna wisiła w powietrzu i na nic się zdało ugaśnianie tego niemieckiego psychopaty przez polskich dyplomatów”, 16-letni uczeń gimnazjum ma inne zmartwienia. Do walki wręcz stanie później, kiedy naprawdę zajdzie taka

potrzeba, na razie musi sprawdzić się w relacjach damsko-męskich. Cygler udowadnia w książce, że jedna decyzja może mieć wpływ na całe nasze życie... Kiedy macocha Hellen z siostrą Laurą docierają do portu, gdzie czeka na nie prom do bezpieczniej-



szego świata, Włodek walczy z komórką z kłódką... Ktoś zamknął go z pierwszą miłością Krysią w piwnicy, uniemożliwiając dotarcie na statek – „jedna noc, cała lawina nieszczęść”. Podobnych zdarzeń będzie dużo więcej, a krajobrazy będą zmieniały się, jak w kalejdoskopie – Niemcy, Litwa...

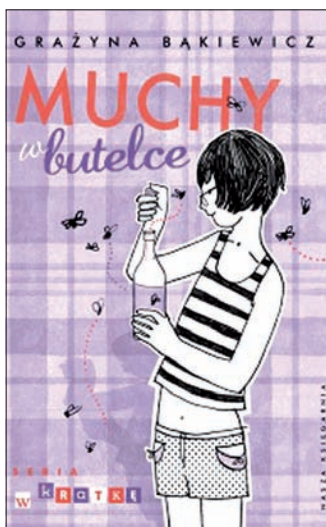
Hanna Cygler zastosowała sprytny zabieg. Napisała książkę, którą czyta się jednym tchem, nie za krótką, nie za długą, taką w sam raz, zapowiadając, że ciąg dalszy nastąpi. Osobiście nie mogę się już doczekać „Pokonanych”. (wot)

Muchy w butelce

GRAŻYNA BĄKIEWICZ, Nasza Księgarnia

Marcelina tęskni za rodzicami, którzy od dłuższego czasu nie wracają ze stypendium naukowego. Co prawda mieszka u kochającego ją dziadka i postrzelonej, ale w gruncie rzeczy troskliwej ciotki, jednak rodzice to rodzice. W szkole musi dostosowywać się do powszechnie panującej przeciętności, choć ciągnie ją do świata i wiedzy. Do tego jej najlepszy przyjaciel Filip przeprowadza się i najpewniej nigdy się już nie zobaczą. Jednak prawdziwe problemy dopiero przed nią: wyjazd do Włoch i próba pomocy rodzicom w ich kłopotach. Czy życie Marceliny może być jeszcze bardziej skomplikowane?

Grażyna Bąkiewicz – historyk, nauczycielka, pisarka. Łódzianka. Ukończyła wydział filozoficzno-historyczny na Uniwersytecie Łódzkim. Proponowano jej pisanie pracy



doktorskiej, ale aż takim pasjonatem historii nie była, by zdecydować się na spędzanie czasu w archiwach. Myślała o muzeum, ale w oczekiwaniu na etat podjęła pracę w szkole. Nauczanie historii miało być jedynie przejściowym etapem, ale wciągnęło ją tak skutecznie, że pracowała z młodzieżą prawie 30 lat. Nie oderwały jej

od szkoły nawet studia dziennikarskie, które podjęła ogarnięta potrzebą pisania. Kontakt z młodzieżą był tym, czego potrzebowała, i dawał jej energię niezbędną do życia. Potrzebę pisania realizowała, wymyślając bajki dla córek. Szansa na zaistnienie w gronie twórców pojawiła się sama i miała formę ogłoszenia w prasie o Ogólnopolskim Konkursie na Bajkę dla Dzieci. Wygrała ten konkurs (1983) i od tego czasu jej bajki ukazywały się w różnych czasopiśmie dla dzieci. Za pierwszą powieść „O

melba” otrzymała I nagrodę IBBY – Książka Roku 2002. Dwie kolejne: „Stan podgorączkowy” (2003) i „Będę u Klary” (2004) były również skierowane do młodego odbiorcy, chociaż równie dobrze przyjęte zostały przez dorosłych czytelników. (r)

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



ZAPRASZAMY PONOWNIE NA BEZPŁATNE POMIARY DROŻNOŚCI TĘTNIC NÓG
czwartek 16. 4. i piątek 17. 4. 2015 w godz. 8-16



Zdrowych Świąt Wielkanocnych życzy Aptekę na Ostrawskiej

Zależy Ci na zdrowiu?
Umów się na pomiar
pod nr. tel. 558 711 631



Przy dopłacie do recepty ULGA dla wszystkich do 50%
www.lekarnanaostravske.cz

Apteka na Ostrawskiej, Kameralna 564/1, Czeski Cieszyń, tel. 558 711 631, e-mail: lekarna@lekarnanaostravske.cz

CATERING
ŻAREŁKO



- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

OGRODZENIA ZS SIKORA PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

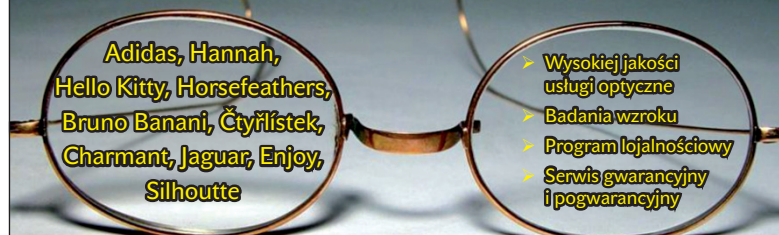
- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyniecu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz mob. 732 683 665
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

EUROOPTIK
z nami zobaczysz więcej

PROMOCJA

samościemniające soczewki 1+1 Gratis



Adidas, Hannah, Hello Kitty, Horsefeathers, Bruno Banani, Čtyřlístek, Charmant, Jaguar, Enjoy, Silhouette

- Wysokiej jakości usługi optyczne
- Badania wzroku
- Program lojalnościowy
- Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ZAPRASZAMY

1 maja 548, Trzinec (naprzeciwko Policji RC), www.eurooptik.eu

Ogłoszenia do »GL« przyjmowane są w dni powszednie:

- ☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyń w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz
- ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00. e-mail: ad.servis@hudeczek.cz.
- ☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Kamieniarstwo WRZOS
Najczęściej wybierana firma w regionie
Jakość potwierdzona liczbą zleceń

Zapraszamy Was do naszego nowoczesnego zakładu będącego centrum usług kamieniarskich na Ziemi Cieszyńskiej
Przyjeżdżamy także do klienta

Siedziba firmy:

Hazlach, ul. Cieszyńska 20B
Tel. +48 606 452 479,
+48 338 567 377
www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156
5 km od przejścia granicznego
w Górnej Lesznej



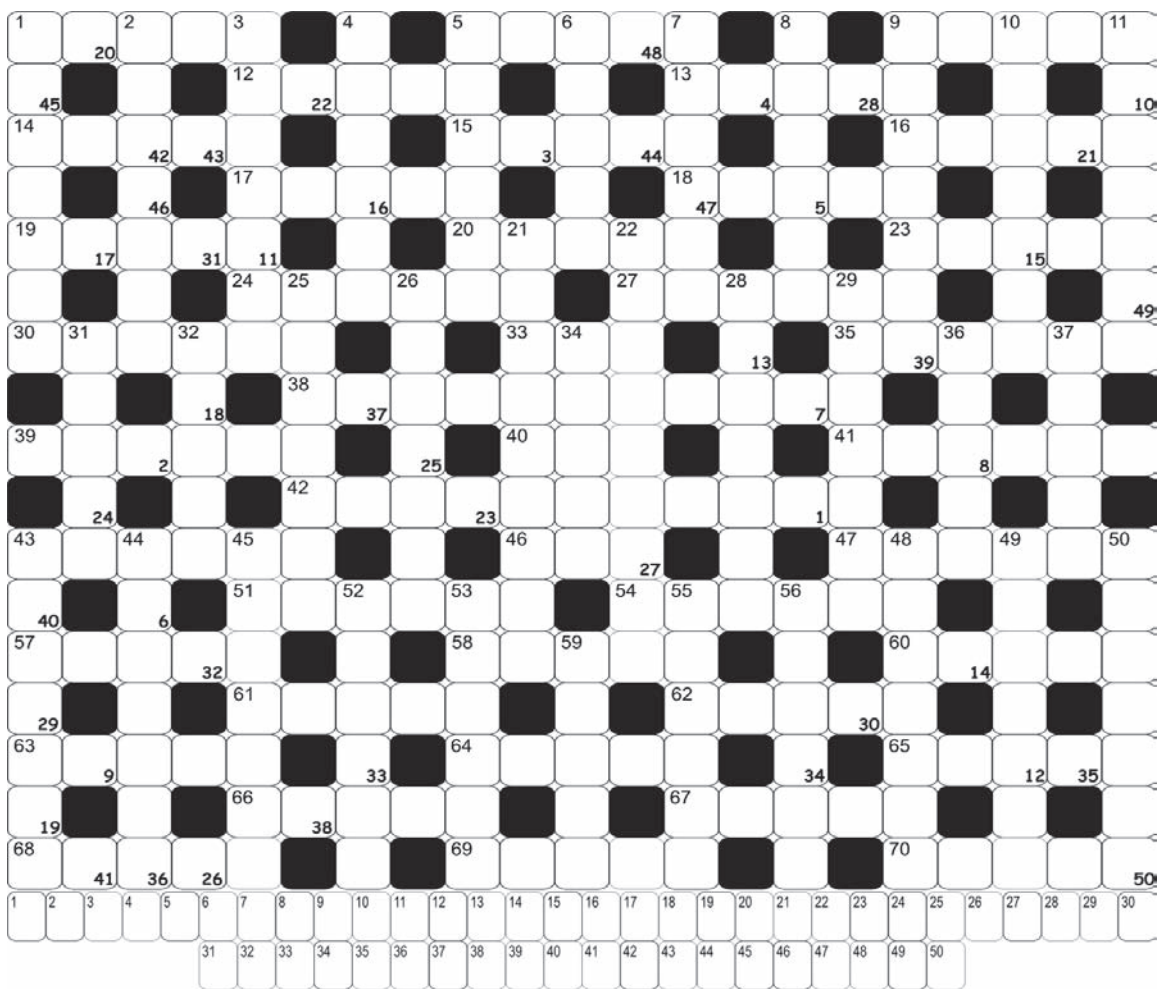
KRZYŻÓWKA 1

POZIOMO: 1. „Rudy” z Kosem i Jeleniem 5. wdzięk 9. zorganizowane działanie 12. odcinek czasu w dziejach Ziemi 13. arabski chordofon smyczkowy 14. bóg wiatru wschodniego 15. „chłopska” wieś 16. impreza z ujeżdżaniem byków 17. zdobią znaczek 18. samica dzika 19. stromy kopiec pod angielskim zamkiem warownym 20. zjawą 23. wielki wstyd 24. pojemnik na perfumy 27. kuzynka karpia o srebrzystym połysku 30. kapustę okraś 33. „wada” w języku Haśka 35. kazalnica 38. fraszkami się parał 39. powstaje w wyniku wylewu krwi do tkanki 40. błąd ortograficzny rzucający się w oczy 41. leworeki 42. teoria oświaty dorosłych 43. decyduje jaki film możesz obejrzeć 46. metal z grupy glinowców 47. w USA prezydentował 51. miota pociski o kalibrze ponad 20 mm 54. banderola na przesyłce 57. wyparty przez kosę 58. astronom i fizyk francuski 60. pokaz filmowy 61. parobek dworski 62. pierwszy raz bity za Łokietka 63. strofa w poezji starogreckiej 64. jednostka obiadu 65. stuprocentowy mężczyzna 66. różga 67. ptak z czubkiem na głowie z rodziny krukowatych 66. urządzenie służące dawniej do obłuskiwania ziarna na kaszę 69. kończyła po amputacji 70. ogólnie przyjęta zasada.

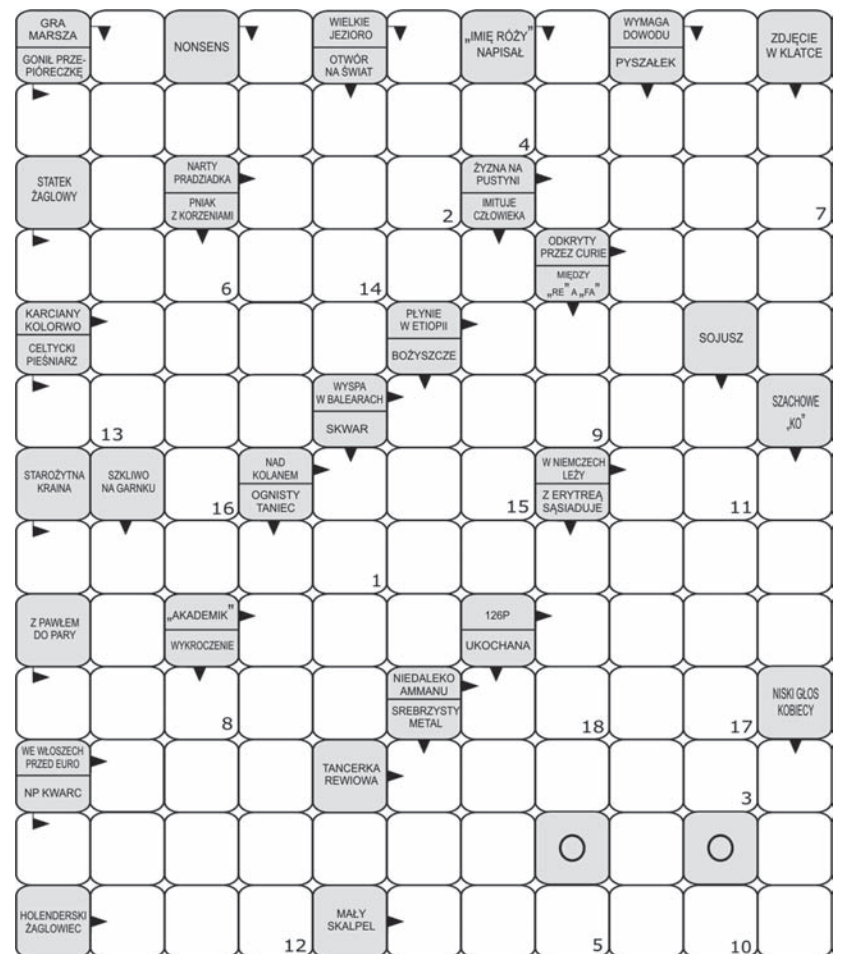
PIONOWO: 1. miasto nad Wisłą 2. rzadki ścieg do zszywania tkanin 3. nieuczciwa transakcja 4. kulka na choince 5. jądrowe w reaktorze 6. wycieczka za miasto 7. ozdobny wisiorek 8. ogląda 9. imię Lincolna 10. rzecz niepospolicie piękna 11. zwolennik medycyny klasycznej 21. lokum dla wcześniaka 22. spec od dźwięków zorganizowanych 25. hokeista na trawie 26. pulpity dla wykładowcy 28. wata drzewna 29. wielki targ małomiasteczkowy 31. Białe, Czarne, Czerwone lub Żółte 32. kraina w Słowacji i Polsce 34. przepływa przez Weronę 36. pęcherzyk 37. edukacja 43. członek zakonu katolickiego 44. nieszczęśliwe stworzenie 45. celna na granicy 48. założyciel firmy Kodak 49. dawny miedzian austriacki 50. sanitariuszka 52. ludzka lub nieziemska 53. człowiek godny potępienia 55. podwyższenie dla prelegenta 56. ...Akademicka „Jedność” 59. używał pseudonim El...y

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane polskie przysłowia).

Opr. JO



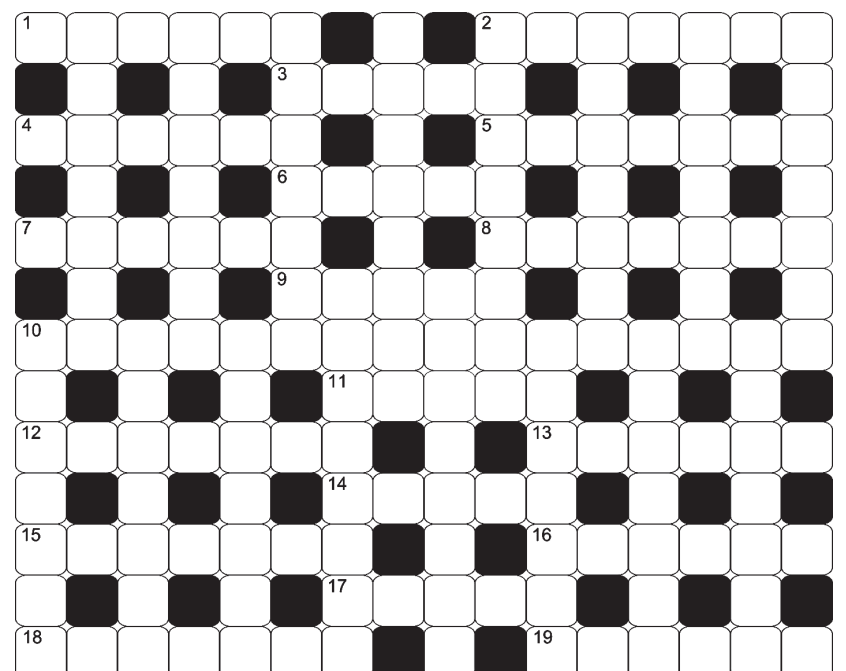
KRZYŻÓWKA 2



ROZWIĄZANIE DODATKOWE



KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 23 kwietnia br. o godz. 10.00.

Opr. JO

Tak było, tak jest



Widok na stawy i kościół św. Marcina w Piotrowicach na pocztówce z 1907 r. z archiwum Władysława Owczarzego. Na współczesnym zdjęciu Marka Santariusza ten sam fragment miejscowości.



Z WIZYTĄ W PRACOWNI STROJÓW LUDOWYCH ŁUCJI DUSEK-FRANCUZ

Nie takie zwykłe ubranie...

Uszycie tradycyjnego stroju góralskiego czy cieszyńskiego wymaga wielu godzin pracy, sprowadzania materiałów czasem z bardzo daleka – i też sporo kosztuje. Wydawałoby się więc, że produkcja strojów regionalnych to niszowa działka. Jest jednak wielu pasjonatów, którzy chcą mieć własny strój. Choć haft ręczny można zastąpić maszynowym – o wiele tańszym, a na materiałach też da się zaoszczędzić, to nie brakuje osób, które nie zadowolają się takim rozwiązaniem. Takie zamówienia Łucja Dudek-Francuz lubi najbardziej.

Na Śląsku Cieszyńskim jest tylko kilka osób, które szyją tradycyjne stroje ludowe. Jedną z nich jest Łucja Dudek-Francuz, pochodząca z Jaworzynki góralka, etnolog z wykształcenia, „Słazaczka nad Słazaczkami”. W jej pracowni w Cieszynie powstają stroje regionalne – góralskie i cieszyńskie, a także odzież i dodatki z ludowymi motywami. – Teraz jest moda na styl „folk”, ludziom podobają się takie rzeczy, a ja lubię to szyc – opowiada. Największą satysfakcją sprawia jej jednak szycie tradycyjnych ubiorów, najlepiej według autentycznych wzorów, chociaż to wcale nie jest takie proste...

MODRZYNIC Z MORAW, PŁÓTNO SPÓD TATR

Zacznijmy od początku. Z czego uszyć strój góralski czy cieszyński? Dobre materiały do autentycznych tradycyjnych strojów niełatwo jest zdobyć. – Kiedyś ludzie sami robili materiały. Uprawiało się len, robiło się płótno. Wszystko było naturalne. Dziś trudno dostać tradycyjne materiały takie jak te, w które ubierali się nasi przodkowie – zauważa Łucja Dudek.

Żeby je zdobyć, musi się sporo najeździć, i to nie tylko po Polsce. Jak opowiada, niektóre materiały sprowadza ze Słowacji, aż spod Tatr. – Kupuję tam płótna na koszule, zarówno do tych w pełni autentycznych strojów, jak i do tych stylizowanych. Te materiały są bardzo dobre, łatwo się poddają, są dobre zarówno do szycia, jak i do haftu – wyjaśnia. Modrzyńce kupuje na Morawach od znanego producenta „modrotisku” – firmy Danzinger, sprowadza je też z Węgier.

„Spodki” z elanowetny do cieszyńskiej sukni można już kupić w normalnej hurtowni, podobnie aksamit, „galonki” (wstążki) czy kilka innych potrzebnych elementów stroju. Ciężko natomiast dostać fajne materiały na „fortuchy” do cieszyńskich sukni, przeważnie trzeba szukać materiałów zasłanowych.

FARTUCH FARTUCHOWI NIERÓWNY

Przedni fartuch stroju góralek szyty jest z modrzyńca. A jednak... modrzyńce modrzyńców nierówny. – W tej chwili dostępne są już podrobki modrzyńców, można je kupić na przykład w Jabłonkowie. Są tanie, kosztują nawet 15-20 zł za metr, podczas gdy za oryginalny modrzyńce trzeba dać około 50 zł – wyjaśnia Łucja Dudek-Francuz. Jak przyznaje, podrobki mają taki sam kolor indygo i podobne wzory, jak oryginalne modrzyńce, ale z lewej strony są białe, poza tym nie farbują. – Prawdziwy modrzyńce farbują, bo jest barwiony ręcznie. Trzeba go prasować po drugiej stronie, inaczej kolor wypłowieje – dodaje krawcowa. „Modrzyńcopodobny” materiał oprócz niskiej ceny kusi też innymi zaletami: można go prać w pralce, nie tylko nie farbują, ale też nie płowieje. Często więc dziecięce zespoły folklorystyczne



W pracowni Łucji Dudek-Francuz powstają nie tylko stroje ludowe, ale również ubrania i dodatki w stylu „folk”

wybierają już te nowe modrzyńce, ponieważ są bardziej praktyczne.

Wiele zespołów chce mieć jednak stroje z oryginalnych materiałów, zdarzają się także klienci indywidualni, którzy doceniają tradycję, mają wielki szacunek do stroju i nie zadowolają się prostszym i tańszym rozwiązaniem. To dla nich Łucja sprowadza z daleka materiały jak najbardziej zbliżone do tych, z których dawniej szyto stroje i właśnie takie zamówienia dają jej największą satysfakcję.

RĘCZNIE CZY MASZYNOWO?

– Klienci mają swoje wymagania, co do kolorów, motywów, materiału, więc staram się dostosować, ale zawsze sugeruję jednak te archaiczne formy stroju – tłumaczy Łucja Dudek. – Jeśli to możliwe, wzoruję się na starych wzorach. Na przykład żywotki powinny być krótsze, a nie aż

do pasa. Mam całe archiwum swoich wzorów strojów góralskich i cieszyńskich – opowiada. Sama ma w szafie kilka strojów, szytych od początku do końca według autentycznych wzorów i własnoręcznie wyszywanych. Kilka strojów góralskich uszyła też dla męża i dla córeczki. Wszystkie jej prywatne stroje są ręcznie haftowane, ale klienci coraz częściej wolą haft maszynowy. Oczywiście jest dużo tańszy, bo można go zrobić o wiele szybciej. Cena stroju jest w ogóle wysoka, sam materiał jest drogi, a pracy przy tym dużo.

Więcej za strój ludowy na pewno zapłacą panowie, na przykład do stroju góralskiego brucliki i nogawice szyje się z prawdziwego, wełnianego sukna, którego metr kosztuje nawet 200-300 zł. Cenę, zarówno dla pań, jak i panów, podnosi również ręczny haft. Nic więc dziwnego, że sprawnie sobie kompletnego stroju to nie lada wydatek.

Oprócz pracochłonnego wyszywania drobnym wzorem jest też dużo pracy przy szyciu. – W sukni cieszyńskiej trzeba na przykład „pozbiierać zadek”, również fartuszek „zbiera się” ręcznie, trzeba powykrawać żywotki, naszyć taśmy, zrobić hafty, dopasować wszystko – wyjaśnia Łucja Dudek i dodaje, że uszycie jednego stroju to wiele godzin spędzonych przy maszynie i z igłą w ręku.

Choć cenę można znacząco obniżyć, rezygnując z haftu ręcznego na rzecz maszynowego, czy decydując się na tańsze materiały lub podrobki, jest wiele osób, które nie zadowolają się takim rozwiązaniem. – Ręczna robota to jednak ręczna robota. Cieszy mnie, że są pasjonaci, którzy cenią taką pracę i mają szacunek dla stroju – mówi właścicielka pracowni krawieckiej.

DO TRÓJWSI I DO... USA

Zanim otworzyła własną pracownię krawiecką, Łucja Dudek najpierw „obszyła” w stroje całą rodzinę, szyła też czasem stroje na zamówienie. W końcu założyła firmę i... posypały się zamówienia. Kto kupuje tradycyjne stroje? Chętnych jest sporo. Zaopatrzą się w nie zespoły regionalne, ale również wiele innych osób. Łucja Dudek dużo strojów sprzedała już w Trójwsi Beskidzkiej, ale także na Zalolziu. Ostatnie jej zamówienie powędrowało natomiast... aż za ocean, do Stanów Zjednoczonych.

Osiem kompletów dziewczęcych strojów cieszyńskich zamówiła u niej polska szkoła sobotnia z Portland w Oregonie. – Pracująca tam nauczycielka pochodzi bowiem z Cieszyna, a dzieci mają w czasie zajęć także naukę tańców ludowych. Biorą też udział w różnych festiwalach folklorystycznych i uroczystościach, dlatego bardzo chcieli mieć takie stroje – wyjaśnia Łucja Dudek.

Na zbliżającym się jubileuszu szkoły dzieci z Portland zaprezentują się właśnie w strojach cieszyńskich.

Co ciekawe, uszycie tradycyjnych sukien cieszyńskich zasponsorował polskim dzieciom w Portland... Urząd Miasta w Cieszynie.

Jak opowiada krawcowa z Jaworzynki, to zamówienie było dla niej prawdziwym skokiem na głęboką wodę. Suknie cieszyńskie szyła bowiem po raz pierwszy, w dodatku miała na to bardzo mało czasu. Poradziła sobie jednak i teraz jest nawet gotowa uszyć kolejne komplety – tym razem dla chłopców, jeśli szkoła będzie chciała je dokupić i zdobędzie fundusze.

SZEWZ BEZ BUTÓW?

Mówi się, że szewz bez butów chodzi. Nie w przypadku Łucji. Choć strój góralski traktuje jako ubiór świąteczny, nosi go nie tylko od święta.

– Dla mnie to taki odświętny strój, nie codzienny, ale zakładany bardzo często. Ostatnio miałam go na pogrzebie znajomego z Koniakowa. W stroju brałam też ślub i towarzyszył mi w ważnych wydarzeniach w moim życiu. Poza tym co chwilę jest jakaś okazja: impreza Koła nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, do którego należymy, występ, impreza folklorystyczna – opowiada. – Cóрка też ma swój strój i lubi w nim chodzić. Jak tylko widzi, że prasuję kabotek, już wie, że coś się szykuje – dodaje i wyjaśnia, że jej dwuletnia córeczka miała już chyba z pięć kabotków – jak tylko trochę podrośnie, mama szyje nowy. – Lubi chodzić w stroju, idzie w nim zawsze taka dumna! Ma dopiero dwa lata, a jednak wyczuwa, że to nie jest takie zwykłe ubranie – dodaje Łucja Dudek.

Na koniec pytam jeszcze, skąd u niej takie zainteresowania i szacunek do stroju, gwary i tradycji. Oczywiście, jak to zwykle bywa, wyniosła to z domu i z rodzinnej Trójwsi. – Wprawdzie mama nie przejawiała takich pasji, chociaż miała strój, ale zawsze mnie bardzo wspierała. Najwięcej czerpałam w tej dziedzinie od babci, która miała swój strój góralski i bardzo go szanowała, lubiła prace ręczne – opowiada.

Swój pierwszy kabotek uszyła jeszcze w szkole – dla siebie. Potrzebowała go, kiedy w podstawówce zaczęła jeździć na konkursy regionalne i gwarowe. Potem dostała się do zespołu „Istebna” i zaczęła szyc i wykańczać dla siebie stroje, później czasami także dla innych.

– Nigdy nie myślałam, że to będzie mój zawód, że będę się tym w takim stopniu zajmować, ale teraz cieszę się, że mogę to robić. Nie skończyłam żadnej szkoły krawieckiej ani kursów, ale zawsze mi się to podobało, nie przeszkadzała mi żmudna, czasochłonna, dokładna praca, jakiej wymaga szycie i wykańczanie strojów – opowiada. – Czerpię z tego dużą satysfakcję, sprawia mi to radość. Chociaż wiele razy trzeba coś wypruć, coś poprawić – dla mnie to przyjemna robota – kończy opowieść.

ELŻBIETA PRZYCZKO



Góralski kabotek z ręcznym haftem i koronką to wiel godzin pracy.

Zdjęcia: ELŻBIETA PRZYCZKO



ZYCZENIA



Dnia 5. 4. 2015 obchodzi piękny jubileusz życiowy – 85. urodziny

pan LUDWIK KULA
z Trzanowic

Z tej okazji wiążankę serdecznych życzeń zdrowia, szczęścia i opieki najśw. Marii Panny na dalsze lata składa żona z rodziną. GL-241

Dnia 5 kwietnia obchodzi piękny jubileusz życiowy

pan LUDWIK KULA

z Trzanowic, emerytowany dyrektor szkoły w Gnojniku. Z tej okazji wiążankę życzeń szczęścia, zdrowia, pogody ducha i optymizmu na dalsze lata składa Bronisława Stankuszowa oraz cała rodzina Mrózków. GL-224

WSPOMNIENIA



Dnia 2. 4. obchodziły swoje 82. urodziny nasza Kochana Mama, Siostra, Babcia, Prababcia, Teściowa, Ciocia, Szwagierka, Kuzynka

śp. ELŻBIETA HANZEL

z Karwiny. Niestety już od dwóch lat nie ma Jej między nami. O chwilę wspomnień proszą Jola i Henio z rodzinami. RK-037



W roku 2015 mija setna rocznica urodzin naszych rodziców

ADELI I KAROLA POŁOKÓW
z Darkowa

Mama Adela urodzona 6. 4. 1915, zmarła w roku 1982.

Ojciec Karol urodzony 5. 9. 1915, zmarł w roku 1996.

Jeśli są jeszcze w Waszej pamięci, wspomnijcie z nami. Dziękuję córka Jadzia i rodzina. RK-038



Dziś, 4. 4., upływa 1. rocznica od chwili, kiedy nas na zawsze opuścił

śp. KAROL SIKORA

z Markłowic Dolnych. Wszystkich, którzy Go zachowali w pamięci, o chwilę wspomnień i modlitwę prosi żona z rodziną. RK-039



Dnia 7. 4. minie druga rocznica odejścia naszej Kochanej Mamusi, Babcini, Prababcini, Teściowej

śp. HELENY SZUŚCIK

z Wędryni

O modlitwę i chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-244



10 lat... szmat czasu, który nieubłagalnie leci, synowie skończyli studia, wydorośleli, mają swoje dzieci. Szkoda, że przy tym wszystkim nie mogłeś być... i nam bez Ciebie nielekką było żyć.

Zostały nam przepiękne wspomnienia, a kto trwa w sercach i pamięci, ten nie umiera.

Dnia 4 kwietnia mija dziesięć lat od dnia, kiedy niespodziewanie odszedł od nas nasz Kochany

śp. TADEUSZ SUPIK

z Trzyńca-Łyżbic. Z miłością i szacunkiem wspominają żona i synowie z rodzinami. GL-230

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Baranek Shaun (4-6, godz. 15.30); Drugi hotel Marigold (4, 5, godz. 17.30); Ghoul (4-6, godz. 19.00); Szybcy i wściekli 7 (4, 5, godz. 20.00); Birdman (6, godz. 17.30); Wybijená (6, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Spongebob: Na suchym łądzie (4, 5, godz. 13.00); Kopciuszek (4, 5, godz. 15.00); Szybcy i wściekli 7 (4, 5, godz. 20.00); Dzika droga (4, 5, godz. 17.30); **TRZYŃCIEK – Kosmos:** Baranek Shaun (4, 5, godz. 15.00); Szybcy i wściekli 7 (4, 5, godz. 17.30); Spongebob: Na suchym łądzie (6, godz. 15.00); Pięćdziesiąt

tworzy Greya (6, godz. 17.30); Zbuntowana (6, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Dracula: Historia nieznaną (4, godz. 19.00); **JABŁONKÓW:** Za jakie grzechy, dobry Boże? (5, godz. 17.00, 19.30); **CZ. CIESZYN – Central:** Baranek Shaun (4, 5, godz. 15.45); Drugi hotel Marigold (4, 5, godz. 17.45); Szybcy i wściekli 7 (4, 5, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Noc w muzeum (6, godz. 15.30); Bóg nie umarł (6, godz. 17.30); Zbuntowana (6, godz. 19.45).

CO W TERENIE

LESZNA DOLNA – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które odbędzie

NEKROLOGI



Wierzącym w Ciebie, Panie, życie nie może być już odebrane, będzie ono tylko inaczej ukształtowane.

Z głębokim żalem zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 3 kwietnia 2015 odszedł do Pana w wieku 51 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Syn, Brat, Zięć, Szwagier, Teść, Wujek i Kuzyn

śp. WIESŁAW ORSZULIK
ze Stonawy

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 10 kwietnia 2015 o godz. 15.00 z kościoła rzymskokatolickiego św. Marii Magdaleny w Stonawie. Zasmucona rodzina. RK-041

Naszej Koleżance Marcie Orszulik oraz rodzinie wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w tych trudnych chwilach po stracie

MĘŻA

składają współpracownicy z Biblioteki Regionalnej Karwina. RK-040

Ci, których kochamy, nie umierają nigdy, bo miłość to nieśmiertelność

Emily Dickinson

Wiadomość o śmierci

śp. WIESŁAWA ORSZULIKA

wstrząsnęła nami dogłębnie, trudno pogodzić się z tak wielką stratą. Wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerze słowa wsparcia i otuchy dla Jego Żony pani Marty, córki, synów, rodziców oraz wszystkich bliskich składają koledzy i koleżanki z Zarządu MK PZKO w Stonawie. Prosimy przyjmijcie od nas wyrazy najszczęśliwszego współczucia i żalu. GL-245

Szczerze wyrazy głębokiego współczucia pani Marcie Orszulik i całej rodzinie z powodu śmierci Męża

śp. WIESŁAWA ORSZULIKA

składają Grono Pedagogiczne i pracownicy Polskiej Szkoły Podstawowej, Przedszkola oraz członkowie Koła Macierzy Szkolnej w Stonawie. RK-042

Wyrazy głębokiego współczucia pani Marcie Orszulik w związku ze zgonem Jej

MĘŻA

składa Halina Molin, Dyrektor Biblioteki Regionalnej w Karwinie. RK-043

się w niedzielę 12. 4. o godz. 15.00 do Domu PZKO. Program zebrania zostanie przedstawiony na miejscu. W ramach zebrania wystąpi zespół „Niezapominajki” ze swoim fantastycznym programem. Prosimy o punktualne przybycie.

CIERLICKO, STANISŁOWICE – Kluby Kobiet oraz Seniora zapraszają na spotkanie klubowe 9. 4. o godz. 17.00 do Domu Polskiego ŻW. **ŁOMNA DOLNA – MK PZKO** zaprasza na sztukę pt. „Przeróbka, czyli tam domy szifoner”, którą wystawimy 5. 4. o godz. 16.00 w Hotelu „Pod Akacją”.

MILIKÓW-CENTRUM – MK PZKO zaprasza na przedstawienie teatralne pt. „Wachtorz” Ireny i Jana Czudków w wykonaniu milikowskiego teatru amatorskiego w terminach: 5. 4., 11. 4., 12. 4. i 18. 4. w Domu PZKO w Milikowie-Centrum, zawsze o godz. 16.00.

OBWÓD BOGUMIŃSKI – Miejsce Koła PZKO Obwodu Bogumińskiego (Lutynia Dolna, Skrzeczów, Wierzniowice, Bogumin, Zabłocie) zapraszają na Uroczystość z okazji 70-lecia zakończenia II wojny światowej w sobotę 11. 4. o godz. 16.00 w Domu Kultury w Lutyni Dolnej. Montaż słowno-muzyczny przedstawia uczennice: Helena Woźnica, Alicja oraz Jolanta Iwanuszek; prelegenci: Otylia Tobała, Bogusław

Czapek, Radomir Sztwiertnia; zespoły: „Olzanki”, „Hasło”, „Rychwałdzianie”, „Lutnia”.

NIEBORY – MK PZKO zaprasza 12. 4. o godz. 15.00 na przedstawienie pt. „Pocztówki z Europy” Michaela McKeevera w wykonaniu Zespołu Teatralnego im. Jerzego Cienciąły MK PZKO w Wędryni do Domu PZKO im. Pawła Oszeldy w Nieborach. W trakcie przedstawienia program dla dzieci zapewniony. Dochód z imprezy zostanie przeznaczony na remont Domu PZKO.

ORŁOWA-PORĘBA – Klub Kobiet i Zarząd MK PZKO zapraszają członków, sympatyków i Panie KK obwodu orłowskiego w czwartek 9. 4. o godz. 15.30 do Domu PZKO na prelekcję państwa Przeczków pt. „Drogi Polaków w Kazachstanie”.

PTM – Zapraszamy na kolejne spotkanie członków i sympatyków PTM, które odbędzie się 10. 4. o godz. 18.00 w Pensjonacie Zameczek w Cz. Cieszynie przy ul. Jabłonkowskiej 852/44. Program: „Nanocząstki w zastosowaniach medycznych – kierunek przyszłości”.

PTTS „BŚ” – Zaprasza na wycieczkę na Girową i „Djabli Młyny”, która odbędzie się 7. 4. Odjazd pociągu z Cz. Cieszyna o godz. 7.21 do Nawsia, dalej autobusem do Bukowca. Inf. tel. 558 995 569, 604 879 793, www.ptts-beskidslaski.cz.

▲ zaprasza na tradycyjny wielkanocny wymarsz na Ostry, który odbędzie się w poniedziałek 6. 4. Rejestracja w schronisku w godz. 10-12. Pociąg z Cz. Cieszyna o godz. 7.21 do Trzyńca, następnie autobusem do Tyry. Inf. tel. 731 244 346.

▲ Towarzystwo Rowerowe „Olza”, Turystyczny Klub Kolarski „Ondrarszek” zapraszają na 8. Memoriał Kolarski im. Mariana Palowskiego na trasie Cz. Cieszyn – Tyra w niedzielę 12. 4. Zbiórka i rejestracja o godz. 9.00 przy bramie cmentarza komunalnego w Cz. Cieszynie. Trasa: Cz. Cieszyn – Ropica – Końska – Niebory – Oldrzychowice – Tyra, ok. 25 km. Inf.: 723 057 527, www.ptts-beskidslaski.cz. **UWAGA!** – Absolwenci Polskiej Szkoły Wydziałowej z lat 1953 i JUKU z r. 1954 mają tradycyjne spotkanie w pizzerii w Jabłonkowie 9. 4. (czwartek) o godz. 15.00. Inf. 731 892 401.

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się 7. 4. o godz. 15.00 w Czytelni. W programie Tadeusz Siwek z prelekcją na temat „Rozwój ludności miast Zaozla na tle rozwoju miast w Europie i na świecie”.

OFERTY

SPRZEDAM OGRÓDEK w Cz. Cieszynie (prąd i woda na miejscu). Tel. 604 334 413. GL-238

MALOWANIE DACHÓW i PŁOTÓW, skrobanie, 3 x lakier, 120 kc/m² z farbą. Balicki, 732 383 700. GL-235

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

WYCINANIE I PIEŁĘGNACJA drzew, tel. +48 602 716 518. GL-083

USŁUGI BRUKARSKIE. Tel. 0048 512 290 556. GL-056

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-207

ZAPISY

KARWINA-FRYSZTAT – Dyrekcja Szkoły Podstawowej i Przedszkola w myśl par. 34 Ustawy Szkolnej ogłasza Zapisy do przedszkola 7. 4. w godz. 9.00-16.30 w budynku przedszkola. Potrzebne są: akt urodzenia dziecka oraz dowód osobisty jednego z rodziców. Druki: Prośba o przyjęcie dziecka do przedszkola oraz Karta ewidencyjna dziecka są do odebrania w przedszkolu – do 31. 3. lub do pobrania na stronie internetowej www.pzskarwina.cz. Wypełnione druki prosimy przynieść do przedszkola. **MILIKÓW – Przedszkole** zaprasza do zapisów do przedszkola w piątek 10. 4. w godz. 9.00-15.00. Za pobyt dziecka w przedszkolu nie pobieramy opłaty. W wypadku niedogodności terminu zapisu można kiedykolwiek kontaktować się telefonicznie pod nr. 555 444 122.

Telefoniści specjalista

pro POLSKÝ TRH

Nabízíme:

mzda+odměny, pevná prac. doba, zázemí stabilní spol.

Požadujeme:

SŠ, znalost PL jazyka (ústní i písemná), znalost PC + Internet, zodpovědný, pozitivní přístup. CV zasílejte:

pavukova@fermatmachinery.com

Imperium Sparta kontratakuję

Na tarczy wrócili z Pragi hokeiści Trzynieca. Stalownicy przegrali również drugi mecz na tafli Sparty i w serii granej do czterech zwycięstw mamy remis 2:2. Dziś o godz. 16.20 rozegrane zostanie w trzynieckiej Werk Arenie piąte spotkanie, w poniedziałek seria powraca do Pragi. Nie tylko kardiologzy w szpitalu na Podlesiu marzą o tym, by podopieczni Jiřego Kalousa wygrali dzisiejszą batalię. Poniedziałkowy mecz w Pradze unosi się bowiem nad całym trzynieckim zespołem niczym kłębiaste chmury nad Jaworowym.

Sparta w środę (4:1) i czwartek (2:1 w dogrywce) udowodniła, że na własnym, szerszym lodowisku, jest piekielnie mocna. – Przed własną publicznością musimy koniecznie wygrać – zadeklarował golkipier Trzynieca, Peter Hamerlík. Słowacki bramkarz w czwartek zaliczył debiut w tegorocznym play off. Na niego, a nie Šimona Hrubca, postawili tym razem trenerzy. Oprócz feralnego gola z dogrywki, Hamerlík spisywał się rewelacyjnie.

– Nie widziałem całej sytuacji tak dokładnie, jak wy, dziennikarze. Na pewno obrońcy mieli szybciej sprzątnąć krążek ze strefy bramkowej, ale tak się nie stało. Szkoda, ale walczyć dalej – stwierdził Hamerlík. – Remis po czterech meczach nie stawia w uprzywilejowanej sytuacji ani jednej z drużyn. Atut własnego lodowiska będzie w sobotę po naszej stronie, ale w poniedziałek sytuacja ulegnie zmianie. Dramaturgia tej serii jest niesamowita, spotykają się bowiem dwie wyrównane drużyny – podkreślił Hamerlík. Słowacki



FOT. MARIAN JEZOWICZ

Trzyniec przegrał również drugie spotkanie w Pradze.

hokeista w tym sezonie rzadko pojawiał się w meczach w roli pierwszego golkipera. Wiadomość o tym, że trenerzy postawili na niego przed

czwartkowym meczem, Hamerlík przyjął ze stoickim spokojem. – Nawet w roli drugiego bramkarza do każdego meczu podchodziłem w dużym skupieniu. W play off stres jest ogromny, ale nie pozostaje ci nic innego, jak z nim wygrać.

Do rangi bohatera tej serii wyrasta napastnik Sparty, Jaroslav Hlinka. Doświadczony hokeista Sparty w czwartkowym meczu znów strzelił dwie bramki, złotego gola zapewniającego gospodarzom zwycięstwo 2:1 zdobył w 2. minucie dogrywki. – Domowy plan został spełniony. Wygramy u siebie dwa spotkania, ale uwaga, to jeszcze nie robi z nas faworyta całej serii. Trzyniec w całym sezonie spisywał się rewelacyjnie i podejrzewam, że w sobotę czeka nas w Werk Arenie prawdziwe

piekło – stwierdził Hlinka, który w play off należy do najbardziej eksploatowanych zawodników. Na odwrotnym biegunie znajduje się polski napastnik Stalowników Trzyniec, Aron Chmielewski, który w czwartek włączył się do fazy pucharowej po raz pierwszy. Napastnik reprezentacji Polski zagrał w czwartej formacji, która wypracowała sobie w meczu kilka niezłych sytuacji. Chmielewski w zeszłym tygodniu przedłużył o rok kontrakt z trzynieckim klubem, będzie mógł zatem również w następnym sezonie rozwijać swój talent w jednym z najlepszych klubów ekstraklasy. Z korzyścią dla siebie, a także reprezentacji Polski, która przygotowuje się do kwietniowych mistrzostw świata Dywizji IA w Krakowie.

JANUSZ BITTMAR

SPARTA PRAGA - TRZYNIEC

2:1 (d)

Tercje: 0:0, 1:1, 0:0 – 1:0. Bramki i asysty: 31. Hlinka (Rolinek, Pilař), 62. Hlinka – 24. Polanský (Adamský, Galvas). Trzyniec: Hamerlík – Roth, Klesla, Galvas, Linhart, Hrabal, M. Doudera, Foltýn – Hrňa, Klepiš, Ružička – Dravecký, Polanský, Adamský – Cenciala, Plíhal, Orsava – Chmielewski, Pechanec, Ružička.

SPARTA PRAGA - TRZYNIEC

4:1

Tercje: 1:0, 1:1, 2:0. Bramki i asysty: 17. Hlinka (Mikuš), 30. Sabolič, 58. Hlinka (Pilař), 60. Sabolič – 38. Klepiš (Ružička). Trzyniec: Hrubec – Klesla, M. Doudera, Galvas, Linhart, Roth, Trončinský, Foltýn – Hrňa, Klepiš, Ružička – Kreps, Plíhal, Orsava – Dravecký, Polanský, Adamský – Cenciala, Ružička, Pechanec.

Dziś (16.20) Trzyniec – Sparta; w poniedziałek (18.20) Sparta – Trzyniec.

Weekendowy futbol z utrudnieniami

Prima aprilisowa pogoda za oknem skomplikuje w ten weekend życie piłkarzom w niższych klasach rozgrywek. Jak poinformował nas wczoraj Vladimír Janoško z sekcji wojewódzkiego związku piłki nożnej, kluby same zadecydowały, czy warto grać w trudnych warunkach atmosferycznych, na jakie zanoszą się w sobotę i niedzielę w naszym regionie.

„Głos Ludu” dotarł wczoraj do listy meczów, które w rozgrywkach wojewódzkich zostały przełożone

na inny termin. W Mistrzostwach Województwa (5. liga) na pewno nie odbędą się spotkania: Wędrzina – Petrkowice, Dzieńmorowice – Szonów i Frydlant – Bogumin. W I A klasie – grupie B zrezygnowano ze spotkań: Dobraticze – Sedliszcze i Bystrzyca – Stonawa. W I B klasie – grupie C przełożono na inny termin wszystkie zaplanowane na ten weekend mecze, poza jednym wyjątkiem – starciem Nydku z Dobrą. – Sądzę jednak, że również w Nydku w dniu meczu zdecydują się nie ryzyko-

wać zniszczenia murawy – stwierdził Janoško. – Zimowa pogoda zaskoczyła nas wszystkich. Od czwartku byłem w kontakcie z przedstawicielami wszystkich regionalnych klubów. Związek na pewno nie chciał zrezygnować z całej weekendowej kolejki, ale zalecił klubom, by same podjęły odpowiednią decyzję. Liczy się przede wszystkim zdrowie piłkarzy – powiedział nam Janoško.

Konsekwentnie podeszli zaś do całej sprawy władze Powiatowego Związku Piłki Nożnej. W ramach

powiatowej piłki, czyli najniższej klasy piłkarskiej, rozegrany zostanie tylko pojedynek pomiędzy Orłową B a Slavojem Rychwałd zaplanowany na jutro o godz. 15.30 na sztucznej nawierzchni w Orłowej. Z pozostałych przewidzianych na ten weekend spotkań w MP Karwińskiego zrezygnowano. – Mamy do dyspozycji wiele terminów zastępczych. Nie warto więc niszczyć boisk na starcie wiosny – powiedział nam sekretarz powiatowego związku w Karwinie, Bronisław Schimke. (jb)

Zdmuchnęli pierwszoligowca

Dla jednych rozgrywki Pucharu FAČR stanowią niezbyt popularną formę promocji piłki nożnej, dla innych to świetna okazja do zaistnienia. Drugoligowcy Trzynieca skrzętnie skorzystali z tej drugiej opcji, wygrywając w pierwszym ćwierćfinałowym meczu z pierwszoligowym Libercem 3:1. Podopieczni trenera Marka Kalivody w rewanżu pod Jeszczedem mogą sobie zapewnić awans do półfinału pucharowych rozgrywek RC.

Pierwszoligowy Liberec potwierdził na stadionie Rudolfa Ľabaja w Trzyncu, że męczy się nie tylko w Synot Lidze. Trzyniecianie, którzy w wio-

sennej rundzie drugiej ligi skupiają się na walce w strefie spadkowej, zdmuchnęli faworyzowanego pierwszoligowca trzema bramkami. – Cieszę się, że piłkarze nie potraktowali tego meczu w kategoriach sparingu. Motywacja do pokonania pierwszoligowca była ogromna – stwierdził szkoleniowiec Trzynieca, Marek Kalivoda, który uważa, że ta wygrana podbuduje zespół przed najbliższymi meczami o drugoligowe punkty. – Gdyby piłkarze w podobnym stylu podeszli do poprzedniej walki ze Znojmem, mielibyśmy w kieszeni dodatkowe trzy punkty – podkreślił Kalivoda.

Dziś trzyniecianie zmierzą się na wyjeździe z liderem drugiej ligi, Sigmą Ołomuniec. Spotkanie na Androwym Stadionie, na którym zagospodarują m.in. czerwcowe mistrzostwa Europy U21, rozpoczyna się o godz. 14.00.

ĆWIERĆFINAŁ PUCHARU FAČR

TRZYNIEC - LIBEREC

3:1

Do przerwy: 1:0. Bramki: 4. Smetana, 80. Dedič, 87. Motyčka – 56. Delarge. Trzyniec: Paleček – Matoušek, Vomáčka, Hloch, Kubáň – Malír (76. Joukl), Motyčka, Hupka, Ceplák (61. Tomeček) – Malcharek, Smetana (68. Dedič). (jb)

W SKRÓCIE

DAWID CHWAŁKA: KIEDY, JEŚLI NIE TERAZ. Prezes Polskiego Związku Hokeja na Lodzie, Dawid Chwałka, jest optymistą przed mistrzostwami świata Dywizji IA w Krakowie, w których biało-czerwoni powalczą o przepustkę do elity światowej. – Grupa jest wyrównana, o awans oczywiście będzie bardzo trudno. Nie ma co ukrywać. Z drugiej strony, kiedy, jeśli nie teraz. Gramy u siebie. Poza tym z tymi zespołami polska reprezentacja w ostatnich dwóch sezonach wygrywała, również z Kazachstanem, który jest faworytem. Walka nawet o pierwsze miejsce pozostaje otwarta, a drugie jest realnie w naszym zasięgu – powiedział dziennikarzom Chwałka. – Polscy kibice kochają reprezentację, fanów hokeja nie brakuje. Po kilka tysięcy ludzi oglądało mecze na przykład w Tychach, Sanoku. Awans Zagłębia Sosnowiec do ekstraklasy okłaskiwało trzy tysiące widzów. Widać, że zapotrzebowanie na ten sport jest ogromne. Liczymy też na przyciągnięcie nowych kibiców – podkreślił prezes PZHL. Polacy zmierzają się w Krakowie z ekipami Kazachstanu, Japonii, Węgier, Ukrainy i Włoch. Awans do elity uzyskają dwie najlepsze drużyny, a najsłabsza spadnie do Dywizji IB. Czwartek rozpoczyna się 19 kwietnia.

GKS TYCHY MISTRZEM POLSKI. W polskiej lidze hokeja poznaliśmy nowych mistrzów. Zostali nimi hokeiści GKS Tychy, którzy wywalczyli drugie w historii klubu mistrzostwo Polski. W czwartek na własnym lodowisku tyszanie pokonali JKH GKS Jastrzębie 4:1, wygrywając całą finałową rywalizację w sześciu meczach 4:2. – Gdy udało się nam odskoczyć na dwie, trzy bramki, grało się łatwiej. Kontrolowaliśmy wynik, cieszymy się niesamowicie ze zwycięstwa. To widać i słychać – powiedział napastnik GKS Tychy, Marcin Kulusz. Były hokeista Stalowników Trzyniec należał do kluczowych postaci mistrzowskiego zespołu.

WIZJA ANTIGI NA SEZON 2015. Trener reprezentacji Polski siatkarzy, Stephane Antiga, ogłosił 29-osobowy skład kadry na sezon 2015. Do kadry wracają m.in. Bartosz Kurek i Grzegorz Bociek. Antiga powołał także wielu nowych zawodników, między innymi Michała Kędzierskiego, Grzegorza Pajęka czy Aleksandra Śliwkę. (jb)

NASZA OFERTA

HOKEJ – PÓŁFINAŁ EKSTRA-LIGI: HC Stalownicy Trzyniec – HC Sparta Praga (dziś, 16.20).

PIĘKANOŻNA – SYNOT LIGA: Banik Ostrawa – Viktoria Pilzno (jutro, 14.45). **FNL:** Ołomuniec – Trzyniec (dziś, 14.00), Zlin – Karwina (dziś, 18.00). **MŚLF:** Orłowa – Kromierzyż (jutro, 10.15). **DYWIZJA:** Hawierzów – Liskowice (jutro, 10.15), Určice – Piotrowice (jutro, 15.30). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Haj – Czeski Cieszyn (dziś, 15.30). **I A KLASA – gr. B:** Olbrachcice – Bruszperek, Lutynia Dolna – Wrącimów (dziś, 15.30), Datynie Dolne – Veřovice (dziś, 15.30). **MP KARWIŃSKIE-GO:** Orłowa B – Sj Rychwałd (jutro, 15.30).

PIĘKA RĘCZNA – ĆWIERĆFINAŁY EKSTRA-LIGI: Banik Karwina – Zubrzy (dziś i jutro o godz. 17.00). (jb)